Rok XIII. Kwiecień 1893. Nr. 4.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ"

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACYA PLAC CHORĄŻCZYZNY L. 3.

Prenumerować można: w Administracyi, w Zakładzie Tow. „Sokoł" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką. . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.

Związek
polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich
w monarchii austryackiej.

Umieszczony na porządku dziennym obrad delegatów Zjazdu wniosek Sokoła złoczowskiego ma na myśli uzupełnienie statutu Związku jasnem określeniem, jaka ilość członków wydziału Związku potrzebna jest do powzięcia uchwał ważnych, obowiązujących. Wniosek ten proponuje do §. 22. statutu dodatek:

„Do ważności uchwał wydziału potrzeba prócz prezesa (jego zastępcy) obecności przynajmniej 4 członków wydziału. Zastępcy wydziałowych mają głos doradczy, a w razie braku kompletu samych wydziałowych, stanowczy".

Wniosek ten, który co do zastępców wydziałowych wymaga bliższego określenia warunków stanowczości głosu, wychodzi z tego założenia, że wydział Związku będzie prawdopodobnie zmuszony zazwyczaj z powodów komunikacyjnych zadowalać się obecnością członków zamieszkałych we Lwowie (§. 20. *a.*), że zatem nie należy utrudniać wydziałowi poruczoną mu pracę przez ustanawianie kompletu możliwego tylko w razie obecności członków mieszkających poza Lwowem.

Jesteśmy tego zdania, że wniosek powyższy nie przedstawia się jako zmiana statutu, lecz jako wskazówka do uchwały regulaminu obrad wydziału (§. 23. *g.*)

Natomiast istotną i zasadniczą zmianę statutu zamierza wniosek wydziału Sokoła krakowskiego nadesłany pismem z d. 7. marca 1893 l. 32. Wniosek ten wychodzący z założenia, że zwłaszcza większe towarzystwa musiałyby ponosić zbyt wielkie koszta przez wysełanie pełnej liczby delegatów, opiewa:

§. 18. ma brzmieć: „Delegata a względnie delegatów Zjazdu mianuje na przeciąg jednego roku w y d z i a ł każdego towarzystwa związkowego z grona członków tego towarzystwa i zaopatruje ich w pisemne umocowanie",

ustęp pierwszy §. 21. ma brzmieć: „Uchwały Zjazdu zapadają bezwzględną większością głosów t o w a r z y s t w z w i ą z k o w y c h r e p r e z e n t o w a n y c h n a Z j e ź d z i e. O b l i c z e n i e g ł o s ó w o d b y w a ć s i ę b ę d z i e g r u p a m i w t e n s p o s ó b, ż e k a ż d e p o j e d y n c z e t o w a r z y s t w o z w i ą z k o w e s t a n o w i j e d n ę g r u p ę, a d e l e g a c i k a ż d e j g r u p y **bez względu na liczbę obecnych** r e p r e z e n t u j ą t y l e g ł o s ó w, i l e d e l e g a t ó w d o t y c z ą c e t o w a r z y s t w o w m y ś l §. 7. *b.* n a Z j a z d w y s ł a ć j e s t u p r a w n i o n e",

ustęp drugi §. 21. po wypuszczeniu wyrazu „delegatów" na opiewać: „Do ważności postanowień Zjazdu o zmianie statutu potrzeba obecności $^2/_5$, o rozwiązaniu Związku $^3/_5$ części w s z y s t k i c h t o w a r z y s t w z w i ą z k o w y c h".

Co do kwestyi k t o mianować ma delegatów (§. 18. stat. 7 w.) sądzimy, że, skoro delegaci mają reprezentować na Zjeździe pewne t o w a r z y s t w o, a nie wydział tegoż towarzystwa, jest rzeczą wskazaną, ażeby m a n d a t pochodził od w a l n e g o z g r o m a d z e n i a jako najwyższego organu towarzystwa, a więc był b e z p o ś r e d n i m w y r a z e m w o l i o g ó ł u c z ł o n k ó w pewnego towarzystwa, a nie wyrazem woli wydziału.

Projektowana przez wydział Sokoła krakowskiego zmiana §. 21. Związku, co do strony f o r m a l n e j nie zmienia dotychczasowych postanowień o głosowaniu. Czy bowiem imieniem pewnego towarzystwa w Zjeździe bierze udział j e d e n delegat reprezentujący n. p. 10 głosów, czy d z i e s i ę c i u delegatów, z których każdy ma jeden głos, to przy obliczeniu głosów z okazyi jakiejkolwiek uchwały wychodzi na jedno! Natomiast zmiana rzeczona, gdyby istotnie miała przyjść do skutku, o b n i ż y ł a b y m o r a l n ą d o n i o s ł o ś ć Z j a z d ó w! Zjazdy Związku mają być o g n i s k i e m, u którego j a k n a j w i ę k s z a i l o ś ć d r u h ó w z najodleglejszych stron ma przez ożywioną wymianę myśli i wyczerpującą dyskusyą nad sprawami obchodzącemi wszystkie towarzystwa sokole, poznać doświadczenia w rozmaitych gniazdach sokolich poczynione, wspólne niedomagania i bole, a wreszcie u t r w a l i ć Z w i ą z e k d u c h o w y m i ę d z y w s z y s t k i e m i t o w a r z y s t w a m i, k t ó r e d o j e d n e g o d ą ż ą c e l u! Im więcej druhów przy tem ognisku się pożywi, tem łacniej zapanuje u wszystkich towarzystw duch jeden!

A wreszcie czyż nie byłoby krzywdą materyalną dla drobnych i niezamożnych towarzystw, które m u s z ą na Zjazd wysłać co najmniej jednego delegata — jeżeliby towarzystwa wielkie i zamożne mogły ograniczyć wydatki na cele Zjazdu przez to, że zamiast n. p. wysłać 15 delegatów, wysełałyby tylko jednego delegata o 15 głosach?!

Sokoł tarnopolski polecił swym delegatom przedłożyć na Zjedzie następujące cztery wnioski:

1. kwota zebrana zamiast wieńców na trumnę ś. p. prezesa lwowskiego ma być zawiązkiem funduszu emerytalnego im. Krówczyńskiego dla nauczycieli gimnastyki towarzystw sokolich;

2. członkowie Związku mogą wpłacać wkładki ratami kwartalnemi;

3. Zjazd delegatów oznacza kolejno gniazda sokole, w których siedzibie mają odbywać się Zjazdy innych gniazd dla wspólnych ćwiczeń;

4. Zjazd uchwala ogólny regulamin mundurowy, wycieczkowy, pochodowy, sztandarowy i jednolitą komendę.

Co do wniosków pod 3. i 4. uważamy, że takowe są załatwione §. 4. *b.* i *c.* statutu Związku.

Dotychczas stanowczą deklaracyą przystąpienia do Związku z wymienieniem delegatów na Zjazd nadesłały następujące gniazda sokole: Lwów, Koło gimn.-śpiewackie nauczyc. szkół ludowych we Lwowie, Rohatyn, Sambor, Sanok, Stanisławów, Tarnopol, Trembowla, Założce.

Tarnopol i Berno.

Polski Związek sokoli i poszczególne towarzystwa sokole polskie otrzymały prawie równocześnie dwa serdeczne zaproszenia na zlot sokoli, pierwszy w dniach 21. i 22. maja b. r. w Tarnopolu, drugi 18. czerwca b. r. w Bernie.

Pierwszy w Tarnopolu miał odbyć się w roku ubiegłym, lecz odwołano go z powodów ważnych. Obecnie wydział tamtejszy czyni wszelkie starania, aby uroczysta inauguracya sokolni tarnopolskiej i wręczenie sztandaru stały się nowym etapem na drodze rozwoju sokolstwa polskiego, które u nas, zwłaszcza w miastach prowincyonalnych, może utrwalać się i wzrastać tylko pod wrażeniem uroczystości, na których druhowie ze wszystkich gniazd sokolich dają dowód braterstwa i łączności. Dotychczas, ilekroć rozchodziło się o poparcie usiłowań i pracy bratniego gniazda sokolego, umieliśmy zawsze spieszyć z tą gotowością, jakiej wymaga od nas braterstwo oparte na sercu i wspólnych zasadach, i teraz więc damy niezawodnie dowód, że braterstwo, że serdeczna troska o wzrost i siłę sokolstwa nie jest li pustym dźwiękiem i marną słów igraszką. W dniach 21. i 22. maja znajdziemy się w Tarnopolu w takiej liczbie, aby boisko gimnastyczne, które bracia Tarnopolanie przygotowują dla 300 Sokołów, okazało się za szczupłe! Czeka nas w Tarnopolu gorące i serdeczne przyjęcie, czeka nas, co ważniejsze nowy, zwycięzki podbój serc i przekonań dla świętej sprawy sokolej!

Do widzenia tedy w Tarnopolu w d. 21. i 22. maja!*)

Zlot sokoli w Bernie w d. 18. czerwca b. r. urządza morawsko-szląski Związek sokoli. Będzie on pierwszem publicznem wystąpieniem tego młodego Związku, pierwszem „zerwaniem się do lotu skrzydeł sokolich w stolicy Morawii". Wyczekują nas tam z braterską tęsknotą, żywią „miłą a niezawodną nadzieję", że „wierne druhy polskie" przybędą jak najliczniej, aby „utwierdzić na nowo silny węzeł, który łączy sokolstwo polskie z druhami czeskimi". Wspaniałe ćwiczenia wolne i zawody **), szczery duch demokratyczny, który nie dość szybko zdobywa u nas zwolenników, i bezwzględna karność sokola, do jakiej w naszych szeregach jeszcze wcale daleko, a wreszcie obowiązek odwzajemnienia się braciom Morawianom za liczne uczestnictwo w naszym zlocie jubileuszowym, powinny nas w poważnej liczbie zgromadzić na sokolej uroczystości w Bernie!

Zlot okręgowy w Inowrocławiu.

Doszła nas wiadomość o bardzo szczęśliwej i zdrowej myśli. Poszczególne gniazda sokole w Wielkopolsce od dłuższego czasu wyczekują utworzenia Związku sokolego, lecz jakoś druh prezes poznański, który tę sprawę wziął w swoje ręce, nie bierze się do niej po naszemu. A szkoda, wielka szkoda. Po prostu, krzywdą jest dla sokolstwa każda nieuzasadniona odwłoka tej chwili, w której wielkopolskie gniazda sokole poczują się nie samotnemi wysepkami na rozległem morzu, lecz jednolitym, potężnym ustrojem spojonym silnie jedną przewodnią myślą i dążącym równomiernymi środkami do wszczepienia tej myśli w krew i mózgi całego obywatelstwa wielkopolskiego, dziś obojętnego dla Sokołów słabych, jutro wyznawcy zasad sokolstwa silnego. Otóż skoro nie można się doczekać zlotu a w ślad za nim Związku prowincyonalnego, to szczęśliwą, powtarzamy, jest myśl urządzenia zlotu okręgowego, który zbliży i złączy druhów z kilku gniazd sąsiednich, a przejąwszy ich wspólnym duchem przygotuje materyał do coraz dalszych postępów na drodze zjednoczenia. Taki zlot na wniosek Inowrocławia zbliży wkrótce gniazda bydgoskie, gnieźnieńskie, inowrocławskie i zawiązujące się właśnie kruszwickie. Szczęśćże wam Boże, bracia Wielkopolanie!

Zlot sokoli.

(Ciąg dalszy).

Ruch, który w dwóch dniach poprzednich nadał miastu naszemu cechę wielkiej stolicy — strojnej, wesołej, świętującej, a pełnej życia, był tylko słabą próbą tego ruchu, jaki przedstawił się nieprzywykłym do tego oczom w poniedziałek po południu.

Piękny, a rozległy park Kilińskiego już od południa zapełniły tłumy publiczności. Aleje i ścieżki zaledwie pomieściły tych ludzi, którzy niby fala potężna a spokojna posuwali się ku jednemu miejscu, ku boisku sokolemu. Do tego samego miejsca dążyły drogą przeznaczoną do jazdy powozy, fiakry i dorożki wiozące drugi potężny zastęp widzów sokolego junactwa.

Cały Lwów robił wrażenie, jakgdyby nie istniały dla niego inne drogi, prócz tych, które wiodą do parku, jakby nie pragnął innych wrażeń prócz tych, które zapowiadały się na boisku sokolem.

Ta wielka, tłumna, powszechna pielgrzymka wszystkich na to miejsce, gdzieśmy postanowili przedstawić obraz naszych prac i usiłowań sokolich, pozostanie na zawsze wymownem świadectwem, że pracy naszej na wdzięcznem polu ćwiczeń cielesnych towarzyszy gorące a szczere zainteresowanie się całego obywatelstwa polskiego, a narzekanie na obojętność lub uprzedzenie szerszego ogółu musiałoby być uważane jako anachronizm. Dziś wiemy już, czego spodziewać się i na co liczyć nam wolno, dziś wiedzą już i rozumieją wszyscy Polacy, kim jesteśmy i kim być powinniśmy. Dlatego precz z utyskiwaniami! w górę serca i czoła! bo żyjemy wśród braci i przyjaciół a uczuć ich serdecznych możemy nie zaznać tylko wtedy, jeżeli ustaniemy w pracy, i załamawszy rozpaczliwe dłonie dane nam do czynu będziemy zawodzić: biada! biada!

Około 3. godziny wyruszyli z gmachu Sokoła wszyscy chorążowie ze sztandarami i szeregiem dorożek przybywszy na boisko ustawili się z tymi sztandarami w ręku przed główną bramą wchodową, gdzie fotograf-artysta druh Köhler dokonał zdjęcia tej przepięknej grupy, poczem wszystkie sztandary zawieszono nad lożą wzniesioną ponad przejściem z miejsca zboru na boisko, na znak, że wszędzie i zawsze sokolej pracy naszej przyświecają hasła i ideały, które widnieją tak wymownie ze świętych sztandarów naszych.

Wybudowanie tej pięknej bramy zawdzięcza Sokół Prześwietnej Radzie miasta Lwowa, która dbała o rozwój i powodzenie sokolstwa nie umiała przeoczyć, że skromna dekoracya boiska, na której Sokół lwowski musiał poprzestać, za mało odpowiada dostojności święta sokolego, i dzięki tej szlachetnej uwadze jej i hojności prawie w ostatniej chwili stanęła brama, która była nietylko pięknem wykończeniem i zaokrągleniem budowy boiska sokolego, lecz zarazem stała się dlań znamieniem szranków rycerskich. Pomysł, wykonanie i dekoracya tej bramy jest zasługą artysty-rzeźbiarza druha Piotra Harasimowicza. Na dwóch stożkowatych pilonach, wysokich na 6 metrów, wznosiło się pojedyncze, lekkie wiązanie bramy wyginające się ku środkowi łagodnym łukiem a na zewnątrz zakończone trójkątem równoramiennym. Na szczycie tego trójkąta umieszczono tarczę z orłem białym przystrojoną chorągiewkami i obwiedzioną festonem, którego dolne końce zwisały łagodnie nad tablicą z hasłem so-

*) Bliższe szczegóły p. korespond. z Tarnopola.

**) Podajemy je na miejscu właściwem.

kolem: Czołem. Wnętrze łuku i górne połowy pilonów przystrojono girlandą festonów. Na szczycie pilonów zrywały się do lotu dwa wielkie sokoły, takie, jak tylko druh Harasimowicz modelować umie, a wejścia strzegły dwie postacie zakute w starożytną zbroję rycerską, przechowaną z tych, o które kruszyły się tureckie szable pod Wiedniem; jedna postać dzierżyła w dłoni dobyty miecz, druga chorągiew usarską. Tłumy widzów przechodzące tą bramą na trybuny ustawione wokoło boiska mimowoli zestawiały niedawną przeszłość naszą rycerską z tą przyszłością, której posiew ujęło w krzepkie dłonie sokolstwo polskie wierne hasłom i ideałom narodowym, i widać, pełnym otuchy był obraz tej przyszłości, kiedy na wszystkich twarzach błyszczał tylko jeden wyraz, wyraz radości, która zdmuchnęła z nich osiadły od wieku charakterystyczny cień smutku i zadumy.

Obok bramy wznosiły się dwie trybuny, jedna po prawej, dla „Harmonii“ krakowskiej, druga po lewej, dla muzyki sandeckiej. Trzecia muzyka, lwowska „Harmonia“ umieściła się w samym środku wschodniej trybuny dla widzów, dzielącej plac zborny dla uczestników ćwiczeń od boiska sokolego. Trzy te muzyki przygrywały na przemiany melodye narodowe.

Tymczasem zaś miejsca stojące i trybuny zapełniały się płynącą falą widzów. Popyt za biletami wstępu był tak wielki i tak natarczywy, że druhowie siedzący przy kasach z wielkim tylko trudem zdołali uczynić zadość swoim obowiązkom. Wkrótce wyczerpano resztujący zapas biletów wstępu. Kto nie był na tyle przezornym, aby zaopatrzyć się w nie na kilka dni naprzód, lub na tyle pilnym, aby wcześniej zgłosić się do kasy, odchodził z niczem, jeżeli nie chciał zadowolić się widokiem od zachodniej strony boiska nie zabudowanej trybuną i rozmyślnie pozostawionej dla publiczności nie mogącej płacić wstępu. Publiczność ta, między którą widziało się ludzi zamożnych, z zasady bezpłatnych amatorów wszelkich widowisk, zbiła się przed bramą i baryerą tak gęstą, i powiedzmy otwarcie, tak niesforną masą, że nadzwyczajnych potrzeba było wysiłków, aby utrzymać ją w pewnych karbach i dla widzów mniej oszczędnych utorować przejście na miejsca zakupione. Poczciwy ludek lwowski umie być zawsze tem natarczywszym i niesforniejszym, im mniej prawa ma po swojej stronie. Ludku tego poczciwego stały tysiące tłocząc się i prowadząc niezbyt zaszczytną walkę o piędź ziemi zajętej z uszczerbkiem dla tych, dla których ona była zostawiona z powodów zasadniczych. W przyszłości należałoby liczyć się z tą właściwością naszych geldhabów, i zabudowywać boisko szczelnie przeznaczając pewną ilość miejsc wolnych dla ludzi, którzy nie mają czem płacić. Bo mówcie sobie, co chcecie, a ja nie mogę nie nazwać tego bezczelnym, kto z całą rodziną podjeżdża na bezpłatne miejsce powozem i we własnej ruchomej trybunie zadowolony ze swego sprytu połyka ze stoickiem spokojem uwagi biedaków odciętych od widoku dla nich tylko przeznaczonego.

Równie szczelnie, lecz bez ścisku, zapełniły się miejsca stojące wewnątrz baryer i trybun, tudzież miejsca siedzące i loże. W tych ostatnich, jak wiadomo, pobudowanych tylko nad trybuną północną, zasiedli reprezentanci towarzystw sokolich uczestniczących w zlocie, reprezentanci prasy, Rada miejska z prezydentem Mochnackim, marszałek krajowy ks. Sanguszko, i namiestnik hr. Badeni. Resztę lóż nie mających przeznaczenia oficyalnego zajęły osobistości wyróżniające się pozycyą majątkową lub rodową. Nie brakło także pierwszej kumy wczoraj poświęconego sztandaru, ks. Adamowej Sapieżyny.

Miejsca stojące zajęli przeważnie druhowie, którzy nie mogli wziąć udziału w ćwiczeniach, tudzież młode sokolęta wyrastające pod naszym kierunkiem na dzielnych i karnych kiedyś Sokołów, a pochłaniające okiem i duszą posiew naszych występów sokolich. Dzielna ta i kochana dziatwa nie taiła radości i dumy, że pamiętano o niej i liczono na nią.

Tu niech nam wolno będzie zaznaczyć, że Sokoł polski pod względem dbałości o młody przychowek sokoli, o dziatwę szkolną, stanął wyżej nawet od swego pierwowzoru, od sokolstwa czeskiego. W Czechach zresztą, dzięki ustrojowi społecznemu, wyzbyciu się rozmaitych przesądów i uprzedzeń, wyższej przeciętnej oświacie i przekonaniom szczerze demokratycznym nie potrzeba może takiej dbałości o przysposabianie materyału sokolego pomiędzy dziatwą, ponieważ tam każdy dojrzalszy umysł wnika z poczucia patryotycznego i obywatelskiego w samo jądro idei sokolej, ale u nas zajmowanie się dziatwą od lat jej najmłodszych i przygarnianie jej do Sokoła nie jest samem spełnianiem obowiązku obywatelskiego wobec maleństwa wystawionego na skarłowacenie i zwyrodnienie; my pełni dobrych chęci, ale zacofani, nieudolni musimy stwarzać sobie następców przesiąkłych od dzieciństwa samowiedzą sokolą i lepszych kiedyś, jak my Sokołów!

Ale wróćmy do właściwego zadania swojego.

Nie silimy się na opisanie widoku, jaki przedstawiało boisko gimnastyczne, bo zbyt nieudolne pióro nasze. Chcemy tylko zaznaczyć, że na oryginalną, piękną całość złożyły się tysiące ludzkich postaci przystrojonych odświętnie, uradowanych, wzruszonych, zaciekawionych tem, co miało nastąpić, głośny pomruk rozmowy tysiąca ust, piękne tony melodii narodowych, szelest flag i chorągwi poruszanych podmuchem łagodnego wiatru, miły chłód spowodowany przesłonięciem promieni słonecznych kłębami białych chmur goniących skrzydłem sokolem w dal niezmierzoną, cudowna woń drzew i kwiatów skąpanych wczorajszą rosą niebieską, sztandary sokole powiewające świętymi dla nas znakami nad morzem głów ludzkich, stłumione głosy komend i nawoływań od strony szatni i placu zbornego.

A na tym placu zbornym leżącym poza wschodnią trybuną i w szatniach rozmieszczonych pod trybuną północną i południową inne tymczasem wrzało życie. Stosownie do szczegółowych rozporządzeń umieszczonych w majowym numerze „Przewodnika gimnastycznego“ wszyscy druhowie przeznaczeni podczas próby do ćwiczeń wolnych i w tym celu zaopatrzeni w osobne karty wstępu przybyli na plac zborny osobnym dla nich tylko przeznaczonym wchodem zaraz po godzinie trzeciej. Z chwilą wstąpienia na miejsce zboru podlegali bezwarunkowo powyższym rozporządzeniom i właściwej komendzie. Musieli tu zapomnieć o swych upodobaniach, nawyczkach i wygodach, a słuchać tego, co w interesie bezpieczeństwa i powodzenia ćwiczeń było przepisane. Obmyślano tu zresztą wszystko, czego wymagał ład i porządek. Naczelnicy towarzystw i podkomendni im dziesiętnicy tudzież przybyli z nimi druhowie musieli razem umieścić się i rozbierać w szatniach oznaczonych napisami siedzib, aby przebrawszy się mogli razem na znak dany trąbką zająć miejsce w dwuszeregu, a następnie w kolumnie czwórkowej w tym samym porządku, jaki na rannej próbie był wyznaczony. Stało się wszystko ściśle według komendy. Tak być powinno. Inaczej nie byłoby po sokolemu. Mimo to, a raczej właśnie dlatego nie brakło ochoty ni wesela. Byłobo radować się czemu. Oczy nabierały blasku, serca rosły, cały świat wydał się jakimś innym, lepszym.

W tem zegary miejskie wybiły godzinę piątą i równocześnie z trybuny swojej druh Antoni Durski dał sygnał trąbką. Na to hasło stało się naraz tak cicho, tak cicho, że można było słyszeć uderzenia serc sokolich wzruszonych, a świadomych pobudek wzruszenia. Cisza ta trwała nie długo, bo oto rozległy się głośne tony znanego marsza sokolego, w który mistrz Czerwiński zaczarował wszystkie uczucia duszy sokolej, i równocześnie z pod loży grającej tego marsza „Harmonii“ lwowskiej poczęły wysuwać się dzielne, krzepkie postacie...

(C. d. n.)

I. Zjazd morawsko-szląskiego Związku wszechsokolego w Bernie 18. czerwca 1893.

Ćwiczenia wolne.

Postawa pierwotna: Post. zasadna — ram. w dół — ręce w pięść zwinięte.

Takt: 1, 2, 3, (4) — 5, 6, 7, (8).

Każde ćw. 4 razy. Ruch: mierny (takt = 2 sek.)

Obraz I.

1. { **R. wprzód** (równolegle — promień), **rozkrok lewą** (na odległ. 1 kroku — obie nogi wyprost. — ciężar ciała na obu stopach).

2. { **Krycie lewem wierzch., prawem kr. spodem** — (ram. poziomo — przedbarki do środka ugięte — położenie grzbiet), zakrok lewą (ciężar na obu stopach).

3. { **R. w bok** (grzbiet), **wykrok lewą** (ciężar na lewej stopie — prawa noga dotyka się tylko palcami stóp).

(4.) Postawa pierwotna.

5, 6, 7, (8) **przeciwnie**, (na 5 — krycie prawem ram. wierzch — lewem spodem).

Obraz II.

1. { **R. skurcz** (przedbarki poziomo — promień), **1/4 obrotu w lewo**, **zakrok prawą** (na obie stopy).

2. { **R. wpion** (równolegle, dłonie ku sobie), **wykrok prawą** (na obie całe stopy).

3. { **R. w bok** (grzbiet), **1/4 obr. w lewo** (na piętach do post. rozkrocznej).

(4.) (Prawą przysuń do lewej) — ze zmianą frontu (tyłem do ustawienia pierwotnego).

5, 6, 7, (8) **to samo** — z nawrotem do ustawienia pierwotnego.

Obraz III.

1. { **R. w bok** (grzbiet), **rozkrok lewą** (ciężar na obu stopach).

2. { (Okręgiem do środka dołem) **r. w bok** (grzbiet), **lewą przysuń do prawej — prawą rozkrok.**

3. { **R. wpion** (dłonie ku sobie), **1/4 obrotu w lewo** (na piętach).

(4.) { (Łukiem do środka ram. w bok) **r. w dół** (łukiem w bok) **prawą przysuń do lewej** } jesteśmy bokiem do ust. pierwotn. zwróceni.

5, 6, 7, (8) to samo (tyłem do ust. pierwotnego zwróceni).

Obraz IV.

1. { **R. wstecz** (małe palce do tyłu), **wykrok lewą** — prawą piętę wznieś, (ciężar ciała na lewej nodze).

2. { (Łukiem do poziomu wprzód) **r. skurcz** (promień), **zakrok lewą** (ciężar na obu stopach).

3. { **L. ram. wpion zewnątrz — pr. ram. w dół zewnątrz** (grzbiet), 1/4 obr. w lewo (na piętach) do **wypadu w lewo** (lewa ugięta — prawa wyprost.)

(4.) { (R. w bok) **r. w dół** (lewa w bok), **lewą przysuń do prawej** } bokiem do pierwotnego ustaw. zwróceni.

5, 6, 7, (8) to samo, tyłem do pierwotnego ustawienia zwróceni.

Obraz V.

1. { (R. wprzód — przysiądź) — **podpór leżąc przodem** (dłonie na odległ. stopy na ziemi — palce do przodu).

2. { (Poskok w przysiad z podp. rąk — łącznie 1/2 obrót **w lewo na palcach lewej stopy w unik prawą nogą**), lewe ram. krycie wierzch (grzbiet) — **prawe ram. wstecz** (mały palec wstecz).

3. { (Łukiem górnym wstecz) **cios wierzch pr. ramien.** (do położenia wpion skos) (promień) — lewe ram. wstecz ugnij na krzyżach złóż. wypad prawą wprzód (lewa noga zostanie na miejscu.

(4.) { (R. w bok) **r. w dół**, 1/4 obr. w lewo na lewej pięcie — (pr. noga w bok) **prawą przysuń do lewej** } bokiem do pierwotnego ust. zwróceni.

5, 6, 7, (8) to samo (tyłem do pierwotnego ustawienia zwróceni).

Ćwiczenia zawodnicze
zastępami na przyrządach.

A) Oddział niższy:

a) drążek.

1. Zwieszenie nachw. — wspieranie okrakiem zamachem lewonóż w środku rąk — łącznie z $^1/_2$ obrotem w prawo — spad wstecz do zw. przewrot. — przewlek prawonóż do przodu — wychwyt — kołowrot z podp. przodem wstecz — zeskok wprzód podmykiem.

2. Zw. nachw. — poziomka nóg — zw. przewrotne — przewlek — wydźwig tyłem do podp. tyłem podchw. — opust wprzód łukiem (o krzyż. wygiętych) do zw. przerzutnego tyłem — przewlek — wydźwig przodem — odskok wstecz.

b) poręcze.

1. Z podp. na ramionach w środku poręczy: Zamachem wychwyt — odmach do podp. na ramionach — przewrot na barkach wstecz do podp. leżąc przodem — w przedmachu półkole odwrotne skrzyżne lewonóż (nad prawą poręczą) — łącznie półkole zawrotne prawonóż (nad prawą poręczą) do siadu odwrotnego prawonóż skrzyżnego (przed ręką) — łącznie przechwyt leworącz do przodu — zesiad odwrotny lewonóż (po nad lewą poręcz) z $^1/_2$ obrotem w prawo.

2. Na końcu poręczy przodem ku nim: Skok do podporu — poziomka nóg — ciągiem stanie na karku — przewrot wprzód do podp. przewrotn. na ramionach — wychwyt — pośredni zamach — wsiad odwrotny nożycowy na prawą poręcz z $^1/_2$ obr. w lewo — poziomka nóg — zawrotka w prawo z $^1/_2$ obr. w lewo.

c) koń wszerz.

1. Z miejsca z naskoku nachwytem praworącz na przednim łęku, leworącz na kark: koło okroczne prawonóż z $^1/_2$ obrot. w lewo do podporu tyłem — łącznie wsiad okroczny prawonóż wprzód na grzbiet — przechwyt leworącz na tylny łęk, praworącz na przedni łęk — zesiad okroczny lewonóż wstecz do podporu przodem — koło odwrotne lewonóż — odboczka w prawo po nad kark (na mostek).

2. Postawa pobok przed siodłem, chwyt praworącz na przedni łęk, leworącz na kark: przeskok boczny w lewo wstecz (kuczka) do podporu przodem — koło okroczne prawonóż — przedźwig okroczny prawonóż (do podp. okrakiem) — nożyce odboczne w lewo — łącznie przedźwig odboczny lewonóż wstecz — (łącznie) odwrotka w prawo po nad grzbiet (na mostek).

B) Oddział wyższy:

a) drążek.

1. Zw. nachw. — wspier. ciągiem — odmyk zamachem — wspieranie w odmachu — przemyk przodem do zwiesz. — wsp. okrakiem prawonóż w środku — spad wstecz — przewlek prawonóż do przodu — podmykiem zamach

w odmachu (puszczeniem lewej ręki) $^1/_2$ obr. w prawo do zw. podchw. — łącznie wychwyt do podp. podchwytem — odskok wstecz.

2. Zw. nachw.: przedźwig przodem do zw. — poziomka nóg — przewlek do zw. tyłem — wagą wydźwig tyłem do podporu tyłem podchwyt. — opust wykrętem w barkach w dół do zw. obróconym podchwyt. — poziomka nóg — zeskok.

b) poręcze.

1. Na końcu poręczy przodem ku nim: wychwyt do stania na rękach o ram. ugiętych — przerzut na barkach wprzód do podporu na ramionach — wspieranie zamachem — w przedmachu półkole prawonóż odwrotne skrzyżne (po nad lewą poręcz) z $^1/_2$ obrotem naprzemian w lewo — odmach do podp. na ramionach — przewrot wstecz do podporu — w przedmachu odboczka w lewo.

2. Z podporu na ramionach w środku poręczy: zwolna przewrot. wstecz — do wagi poprzek wolnej — wsiad zawrotny nożycowy z obrotem w lewo — zesiad odwrotny lewonóż do środka poręczy z $^1/_4$ obrotem w lewo do podporu leżąc pobok przodem (dochwyt rękami na przednią poręcz, prawe udo leży na tylnej poręczy) — nożyce odboczne w lewo — przedźwig okroczny prawonóż wstecz — zawrotka w prawo powyż po nad obie poręcze.

c) koń wszerz.

1. Z podporu pobok na łękach: przedmach okroczny prawonóż — koło okroczne lewonóż — łącznie koło odwrotne prawonóż — koło odboczne w lewo — przedźwig okroczny lewonóż (do podporu okrakiem) — nożyce odboczne w prawo — wyskok odboczny nożycowy na kark z $^1/_4$ obr. w prawo do podporu leżąc poprzek przodem — lewa ręka podchwytem na tylnym łęku, prawa blisko lewej na grzbiecie — odwrotka w lewo pod nadgrzbiet.

2. Z miejsca nachwytem praworącz na przednim łęku, leworącz na kark: zawrotka w prawo do podporu przodem — łącznie koło odwrotne lewonóż — odboczka w prawo do podp. tyłem — koło okroczne lewonóż wstecz — łącznie koło odboczne prawonóż wstecz — odboczka w lewo wstecz — łącznie — zawrotka w prawo ponad kark (na mostek).

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Bydgoszcz d. 26. lutego 1893. Drużyna nasza stara się wszelkiemi siłami rozbudzić w naszem społeczeństwie zamiłowanie gimnastyki i zrozumienie jej znaczenia i doniosłości. Urządzony dnia 23. stycznia r. b. na wielkiej sali Strzelnicy popis w gimnastyce, połączony z koncertem wokalno-muzycznym i teatrem amatorskim zgromadził około 600 osób obojga płci. Na wstępie chór odśpiewał: *a)* Marsz Sokołów; *b)* Marsz Sokołów Wielkopolskich, (druha K. Gączerzewicza). Druh Koczorowski wygłosił monolog zachęcający do wstępowania w szeregi Sokoła, kończąc wierszem druha Wł. Janikowskiego. „Tężmy się". Spiew na mięszane głosy wypadł nadzwyczajnie dobrze. Czołem dziewojom bydgoskim za przyczynienie się do upiększenia tego wieczorku. Ćwiczenia tak rzędowe podług muzyki, jak na prążniku i poręczach zostały wykonane znakomicie, wszystko szło jakby za dotknięciem rószczki czarodziejskiej. Druhowie R., Szymankiewicz, Wawrzon i Wojciechowski dokazywali cudów, podziwiano tych „linoskoczków", sala wrzała brawami i niepowstrzymanymi oklaskami widzów. „Balowe rękawiczki" odegrano prawdziwie artystycznie. Również dobrze przedstawiono żywy obraz z dziedziny gimnastyki.

Przekonaliśmy publiczność naszą, że pomimo wszelkich przeszkód, trudności, tak ze strony rządu, jak i niestety współrodaków, drużyna wzrasta. Dzielny nasz prezes trzyma kierownictwo w żelaznej dłoni, pomimo badań i śledzeń ze strony policyi, nie upada na duchu, owszem tem gorliwiej się zajmuje rozwojem towarzystwa. Aniołowie-stróżowie „z czerwonymi kołnierzami" i „pikelhaubą" strzegą nas na każdym kroku. Posądzają nas, gwałtem chcą wmówić w nas, że towarzystwo trudni się polityką! U nas polityką doskonalenie się w gimnastyce. Mamy nadzieję, że maluczko, a trudności te pokonamy. Czołem! druhowie! dokładajmy sił wszelkich, trzymając silnie, cośmy osiągnęli, zasilajmy szeregi nasze, a Pan Bóg nas nie opuści.

Boleśnie dotknęła nas wiadomość o zgonie prezesa lwowskiego zacnego ś. p. Żegoty Krówczyńskiego. Odczuwamy stratę, jaką poniosły Sokoł lwowski i wszystkie drużyny sokole. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie! Kwotę pieniężną, przeznaczoną na wieniec pogrzebowy odsełamy do Związku gimnastycznych towarzystw polskich, do dyspozycyi na cele sokole. *K.*

Czerniowce 14. marca. W społeczeństwie naszem, któremu zarzucają łatwą zapalność, ale brak wytwałości, prawdziwie pocieszającem zjawiskiem jest nieustanny rozwój sokolstwa nietylko tam, gdzie wszelkie sprzyjają mu warunki, ale nawet u kresów i poza kresami Ojczyzny. Czerniowieckie nasze gniazdo z każdym tygodniem rozwija się coraz lepiej i to właśnie w kierunku, który mu zapowiada najtrwalszą podstawę, bo w kierunku — jak to określił dyrektor lwowskiego Sokoła — pogłębiania się w sferach, co dotychczas trzymały się zdala od wszelkiej pracy narodowej. Od dnia ostatniego walnego zgromadzenia (22. stycznia) co tygodnia zapisuje się do Sokoła po dwóch, trzech i czterech nowych członków i to niemal wyłącznie z grona handlowej i rękodzielniczej młodzieży. Oparcie naszej instytucyi na tej ostatniej sferze jest głównem usiłowaniem wydziału, pomijając bowiem wiele innych względów, rękodzielnicy stanowią tutaj żywioł najwięcej stały, kiedy tymczasem inteligencya urzędnicza zmienia się często, przenosząc się bądź do miast innych, bądź do Galicyi. Sokoł nasz liczy obecnie 100 członków okrągło, między tymi tylko trzech wspierających, reszta czynni i przeważnie młodzież. Jest to zjawisko prawie fenomenalne wśród tutejszych stosunków, gdzie młodzieży polskiej w ogóle mało, a i ta pod systemem nieprzyjaznego wychowania zatraca poczucie polskości i obowiązków narodowych.

Wewnętrzna organizacya towarzystwa i rozwój nauki gimnastyki zajmowały w ubiegłych miesiącach niemal całą uwagę wydziału. Opracowano regulamin dla wydziałowych, obecnie są w toku regulamin domowy i gimnastyczny, wywarto nacisk, aby druhowie uczęszczali pilnie na ćwiczenia i doprowadzono do tego, że sala ćwiczebna jest zawsze przepełniona ćwiczącymi, wreszcie od 6. b. m. otwarto szkołę dla panienek. Zapisało się dotychczas 32 dziewcząt, między temi 12 w wieku od 7—9 lat; reszta starsze do lat 19. Ćwiczenia odbywają się dwa razy w tygodniu. Kieruje niemi instruktor towarzystwa, druh Lesiów, nadto na każdej lekcyi są obecnymi: wiceprezes druh Elster, któremu powierzono stały dyżur i lekarz druh dr. Mitkiewicz. Uczenice tworzą dwa zastępy, dzieci bowiem ćwiczą oddzielnie. O wyniku dotychczasowych lekcyj trudno jeszcze powiedzieć coś więcej, jak, że wśród uczenic panuje wielka ochota do ćwiczeń, a publiczność nasza spogląda bardzo przychylnie na tę szkołę. To też spodziewamy się, że w najbliższej przyszłości liczba uczenic znacznie się zwiększy.

Z nastaniem cieplejszej pory roku trudniej będzie zwabić druhów na ćwiczenia do szczupłej sali, jaką posiadamy. Wobec tego wydział nasz wyjednał w Czytelni polskiej pozwolenie na korzystanie z ogrodu Czytelni, gdzie urządzimy boisko. W ogrodzie tym pragniemy także zbudować kręgielnię dla Sokołów. Użyteczna ta i przyjemna rozrywka przyczyni się niemało do skupienia członków i do rozwoju towarzyskiego życia pomiędzy druhami. Przygotowania już rozpoczęto.

Organizuje się również w Sokole naszym klub wioślarski. W gronie członków posiadamy kilku wybornych „marynarzy“ i niebawem na Prucie ujrzymy „flotę“ naszego Sokoła.

Zajęci organizacyą i zawodowemi sprawami, niewiele mieliśmy czasu do udzielania się na zewnątrz i w ogóle do zebrań towarzyskich. Dwa razy w ostanim czasie odbyły się schadzki męskie z okazyi odjazdu z Czerniowiec dwóch druhów: Jarosza i Juszyńskiego, których żegnaliśmy, a nadto 5. b. m. mieliśmy w lokalu Czytelni raut Sokoła; ostatnia ta zabawa zgromadziła tak licznych gości, że trudno ich było pomieścić. Sokoły śniatyńscy ze swym wiceprezesem, druhem Waltenbergerem, sprawili nam miłą niespodziankę, przybywszy na raut w liczbie 10 umundurowanych druhów. W program wieczoru wchodziły mgliste obrazy, humorystyczny odczyt dyrektora Barącza, monologi druha Kleina Dominika i ćwiczenia Sokołów, t. z. gipsowe figury, układu druha Lesiowa. Ostatni punkt podobał się szczególnie i zjednał nam wyrazy wielkiego uznania ze strony nawet tak surowych sędziów, jak członkowie tutejszego niemieckiego *Turnverein'u*, których kilku było na raucie. Sokoł nasz posiada fortepian, przy którym zawsze przed ćwiczeniami uczy się śpiewać chór członków pod kierownictwem druha Żukowskiego. Chór ten uprzyjemniał śpiewami swemi przerwy w czasie produkcyj. Po raucie odbyło się zebranie naszych Sokołów ze śniatyńskimi gośćmi, których następnie odprowadziliśmy na dworzec kolejowy.

W tydzień później, 12. b. m., mieliśmy sposobność odwzajemnić odwiedziny Śniatynowi. Sokoł tamtejszy urządzał obchód pamiątkowy, jako w 100-letnią rocznicę drugiego rozbioru Ojczyzny. Z Czerniowiec udało się na tę uroczystość 12 druhów z prezesem, a przyjęcie, jakiego doznali, przypominało złote czasy polskiej gościnności. Sokoł śniatyński posiada własną orkiestrę, która zapowiada się wcale dobrze. Po przedstawieniu amartorskiem i żywym obrazie, zastawiono dla gości czerniowieckich stoły i przyjęto ich sutą wieczerzą, w czasie której śpiewy czerniowieckich Sokołów i wyborne produkcye amatorskiej orkiestry smyczkowej przeplatano gorącemi przemówieniami i toastami. Delegaci nasi powrócili ze Śniatyna z najmilszemi wspomnieniami i podziwem dla serdecznej gościnności sąsiedniego gniazda.

Gniezno w lutym 1893. Sprawozdanie z czynności towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Gnieznie z roku 1892. Całoroczna działalność towarzystwa gimnastycznego Sokoł przedstawia się dość korzystnie.

Z końcem roku 1891 liczyło nasze towarzystwo 50 członków. W roku 1892 przystąpiło nowych członków 27, razem więc liczyło towarzystwo 77 członków. Z tych wskutek śmierci, przeniesienia się z Gniezna, zaciągnięcia do wojska i dobrowolnego wystąpienia ubyło 9. Towarzystwo nasze liczy zatem 68 członków. Majątek towarzystwa w czasie roku znacznie się powiększył. Oprócz gotówki 136 m. 70 f. i książki oszczędności na 209 m. 90 f. posiada towarzystwo sprzęty ćwiczebne i rozmaite inne utensylia w wartości przeszło 1.000 m.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w roku 1892 przez lato i zimę regularnie w wyznaczonych na ten cel godzinach.

Na ćwiczenia gimnastyczne członkowie gimnastykujący dość licznie i punktualnie uczęszczall.

Popisów gimnastycznych publicznych odbyło się dwa, i to jeden na zabawie letniej, a drugi w sali gimnastycznej w listopadzie.

Na pierwszym popisie gimnastycznym na zabawie letniej, kilku druhów poznańskiego Sokoła do uświetnienia tegoż nie mało się przyczynili, za co im się a zwłaszcza za bratnią przysługę, staropolskie „Bóg zapłać“, należy.

Tak pierwszym jak i drugim popisem licznie zebraną publiczność, gimnastykujący zadowolnili.

Zabaw urządziło towarzystwo w roku ubiegłym cztery, i tak: obchód wianków, zabawę letnią, przedstawienie amatorskie przez odegranie sztuki „Król Dziadów“ i na ogólne żądanie powtórkę tejże sztuki.

W skład zarządu na rok 1893 obrało walne zebranie dnia 13. b. m. druhów: Z. Ballenstaedta jako prezesa, J. Smodlibowskiego jako wiceprezesa, F. Chrustowicza jako sekretarza, W. Włodarczaka jako tegoż zastępcę, A. Smieleckiego jako nauczyciela gimnastyki, Otomańskiego jako kasyera i S. Olszewskiego jako bibliotekarza.

Przy tej sposobności wypada zaznaczyć, że starsze obywatelstwo mniej bierze udziału w sprawach towarzystwa.

Byłoby pożądaną rzeczą, aby ci panowie na zebrania towarzystwa przybyć a przeto do większego rozwoju takowego przyczynić się raczyli, ponieważ młódź nasza, widząc przed sobą starsze i poważne grono obywateli, tem więcej i bardziej cel i znaczenie towarzystwa by pojęła.

Celem towarzystwa jest głównie gimnastyka. Przez gimnastykę hartujemy ciało; z zahartowaniem ciała hartujemy i duszę. Hart ducha młodzieży naszej jest koniecznie potrzebny. Młodzież bowiem, to filar narodu, któremu upaść nie dozwolić, jest naszem obowiązkiem.

Nabierając większego hartu ducha, młodzież nasza, która po dziś dzień po wszystkich rozprasza się stronach świata, będzie umiała zapanować nad sobą i nie tak prędko ulegnie pokusom, a zwłaszcza piekielnym podszeptom motłochu przewrotnego.

Hartując ciało, utrzymuje się je przy zdrowiu; a zdrowy duch w zdrowem mieszka ciele.

Nie bierzmy zatem pobieżnie znaczenia towarzystwa gimnastycznego. Starajmy się o ile nam siły starczą. podobne towarzystwa wspierać i im dopomagać, bo przez to zyskamy sobie młódź dla nas tak drogą i wzniećmy w młodzieży zdrowego ducha, bez którego dzisiejsze jestestwo nasze zagrożonem by być mogło.

Miejmy nadzieję, że w nowo rozpoczętym roku wśród członków naszego towarzystwa zapanuje tem większa bratnia przyjaźn i większy duch ochoczy dla dobra towarzystwa, jak w latach ubiegłych. Prezes *Z. Ballenstaedt.* sekretarz *Chrustowicz.*

Inowrocław. Sprawozdanie towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Inowrocławiu za rok 1892. Kochani druhowie! Rok ubiegły, to już rok blisko dziewiąty, jak pod sztandarem Sokoła podaliśmy sobie dłonie do pracy zbiorowej nad podniesieniem siły fizycznej w narodzie, a tem samem położyliśmy kamień węgielny pod gmach odrodzenia narodowego, wytworzenia silnej woli i niezłomnych charakterów, musimy ją zacząć od fundamentów, od wytworzenia silnych i zdrowych fizycznie zastępów, któreby groźnym chwilom obecnym sprostać mogły.

Gdy naród jaki zaczął nikczemnieć fizycznie, owładała go wtenczas niemoc ducha, a narody silne ciałem i duchem wytrącały mu jak niedołędze prawo posiadania władzy, i wtrącały go w poddaństwo, bo prawem natury siła tylko władać może.

Zbytecznem byłoby szukać dowodów w historyi innych narodów, bo prawdę powyższych słów doświadczyliśmy aż nadto niestety na sobie.

Charłactwo ciała zrodziło charłactwo ducha, a z nim upadek materyalny i moralny. Stateczne zaś uprawianie ćwiczeń fizycznych bywa w życiu społecznem zbiorową oznaką wysokiej cywilizacyi, jej dźwignią i zapowiedzią lepszej przyszłości. Czyny niemieckiego Turnjahna i zasługi niemieckich stowarzyszeń gimnastycznych wypisać można złotemi literami w dziejach dzisiejszych potężnych Niemiec. Naród, gdy poczuwa w sobie wielkie posłannictwo w dziejach ludzkości, odgaduje instynktowo, że do wielkich zadań ducha potrzeba mu będzie silnych ramion, bo w drodze do osiągnięcia wyżyn cywilizacyi, niezbędną

się okaże suma mięśniowych jego sił; powstaje wtenczas gęsta sieć towarzystw gimnastycznych, a ćwiczenia cielesne stają się zajęciem narodowem. Może nasza nieszczęśliwa Wielkopolska patrząc dzień w dzień na otaczającą ją potęgę niemiecką zrozumie, że i dla niej tędy droga, a sieć towarzystw gimnastycznych wytworzy silne dłonie, sokolskie, które ją z niemocy podźwigną.

Niestety, jak choremu o własnej sile trudno się podnieść, tak i nasze społeczeństwo skołatane walką w różnych kierunkach o swój byt narodowy, staje się mniej pochopnem do obowiązku zajęcia się ćwiczeniami gimnastycznemi, boć tych obowiązków różnorodnych aż nadto na barkach jego ciąży. Corocznie wołamy i corocznie głos nasz staje się głosem wołającego na puszczy. Tutaj potrzebnem by było w dodatniejszy, zbiorowy sposób zamanifestować to, czem Sokoł jest, być powinien i dokąd zmierza w społeczeństwie. Ten brak wspólnego okazania naszych dążności i przekonania namacalnie szerszych warstw społecznych o potrzebie i doniosłości ćwiczeń cielesnych odczuwamy i odczuwaliśmy ciągle, a staranie nasze dla połączenia się w tym celu w jedno wspólne, silne braterskie ogniwo drużyn wielkopolskich, niestety nie z naszej winy ugrzęzły na mieliźnie.

Pomimo tych utyskiwań na niepomyślne okoliczności, które nam nasz lot sokoli tamują, możemy sobie, świadomi naszego spełnionego obowiązku, powiedzieć, że tak nasze wewnętrzne prace, jak i oznaki zewnętrznej działalności przekonały nas, że starania nasze aczkolwiek nie wydały całkowicie pożądanych plonów, nie były — co jest ważnem — płonnemi, a rzut oka na nasze całoroczne ubiegłe czynności, przekona każdego, nieuprzedzonego, że rok 1892 zaliczyć możemy, wedle naszych sił, do najszczęśliwszych dat w dotychczasowem istnieniu naszego Sokoła.

Ćwiczenia gimnastyczne, które są naszym środkiem do celu, staraliśmy się do coraz większego znaczenia podnieść; zaopatrzyliśmy się w tym celu w nieodzownie potrzebne sprzęty, a choć nam jeszcze nie jeden z nich brakuje, tuszymy sobie, że byleby przeświadczenie ważności ćwiczeń cielesnych u nas się tylko wzmagało, takowe zwolna uzupełniać będziemy.

Zaprzestanie w ostatnim kwartale ćwiczeń, było skutkiem opuszczenia naszego grodu przez kilku najgorliwszych druhów czynnych, jako też skutkiem od nas niezależnych okoliczności.

Rok ubiegły niezatarte pozostawi wrażenie nietylko w naszem grodzie, lecz we wszystkich polskich drużynach sokolich, bo to rok jubileuszowy sokolstwa polskiego, ćwierćwiekowa rocznica pierwszego Sokoła polskiego we Lwowie. Z odległych krain naszej Ojczyzny zawiały sztandary na owych godach sokolich, dokąd i nasz proporzec podążył, niesiony na ulicach Lwowa przez druha M. Gruszczyńskiego, mającego jako podchorążych druhów Stanisława Arndta i Edmunda Wieczorkiewicza. Taż delegacya była zarazem reprezentacyą Sokoła bydgowskiego, w którego jak i w naszem imieniu, druh M. Gruszczyński upamiętnił pobyt tamże przez przymocowanie podczas uroczystości kościelnej, gwoździa pamiątkowego w drzewcu wspaniałego sztandaru Sokoła lwowskiego.

Dnia 17. lipca 1892 urządziło nasze towarzystwo wycieczkę koleją do Bydgoszczy, gdzie zostało przez brać swą z nad Brdy serdecznie przyjęte. (Dok. nast.)

Jarosław. Nasze walne zebranie odbędzie się 16. kwietnia; mamy rzeczy ważne, bo zmianę statutu w kierunku uprawnienia do przystąpienia do Związku i wyboru delegatów. Prosimy zatem miłych druhów usilnie, by się w komplecie (trzeba 80 do kompletu) stawić zechcieli, byśmy się przed Związkiem nie powstydzili.

Jaworów d. 23. lutego 1893. Na walnem zgromadzeniu naszego towarzystwa d. 15. stycznia b. r., po załatwieniu sprawozdawczych czynności wybraliśmy nowy wydział, do którego weszli: dr. J. A. Hibl, jako prezes, Teofil Grochowicz, jako wiceprezes i gospodarz, dalej wydziałowi: Haimann Jan (zast. sekretarza), Heller Erwin, Kuszelewski Franciszek (skarbnik), Marenin Andrzej (naczelnik), Orłowski Stanisław, Adam Sielecki (sekretarz), wreszcie zastępcy wydziałowych Bedronek Tadeusz i Pikulski Wiktor (zastępca gospodarza). Nowy wydział po myśli statutów ukonstytuował się w 14 dni po wyborach t. j. dnia 29. stycznia b. r.

Na walnem zgromadzeniu roztrząsano także kwestyą budowy lub zakupna własnego gmachu, jednakowoż pod tym względem nie powzięto żadnych stanowczych uchwał dla braku funduszów, poruczając dalszą troskę w tej kwestyi wydziałowi.

Dnia 22. stycznia, ku uczczeniu 30. rocznicy powstania narodowego z r. 1863 urządziliśmy zebranie towarzyskie z odpowiednim odczytem z historyi tego powstania, który to obchód jednak niestety z powodu demonstracyjnych zabaw, urządzonych tego samego wieczoru, zgromadził bardzo nielicznych tym razem uczestników.

Dnia 10. lutego b. r. odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. dra Żegoty Krówczyńskiego, wieczorem zaś zgromadziliśmy się licznie na odczyt poświęcony pamięci zgasłego prezesa i Teofila Lenartowicza, a składający się z żywotów tych zasłużonych mężów, tudzież z wyjątków ich najznakomitszych pism.

Dnia 18. lutego b. r. wzięliśmy udział w nabożeństwie jubileuszowem Ojca św. Leona XIII., co korzystnie usposobiło dla nas całą ludność.

Od nowego roku zyskaliśmy 16 nowych członków, a straciliśmy jednego skutkiem przeniesienia, jednego zaś skutkiem wystąpienia. Liczymy więc w obecnej chwili 87 członków.

Inwentarz nasz gimnastyczny wzrósł o jeden drążek z kompletnem urządzeniem (kosztem 25 zł.), a inwentarz sprzętów o jednę wielką szafę (kosztem 15 zł.) i kompletną umywalnię (kosztem 5 zł. 60 ct.)

Największego jednak wzrostu doznała biblioteka, która z końcem ubiegłego roku liczyła tylko 41 dzieł, a obecnie liczy 153 dzieł w 165 tomach, rozmaitej treści, niektóre nawet dosyć drogie. Wzrost ten pochodzi po największej części z darów, a mianowicie ofiarowali druhowie: prezes 70 dzieł, wiceprezes 1, Pikulski 20, Pikulska 1, Orłowski 1, Bedronek 1, Drath 1 w dwóch tomach, Skulski 1; resztę zakupiono. Biblioteka do publicznego użytku otwartą została dopiero z d. 1. lutego b. r., a już wykazuje ruch korzystających 55 dzieł w 60 tomach. Opłata wynosi 2 ct. od każdego tomu.

Liczba druhów ćwiczących wzrasta niemal z każdemi ćwiczeniami; obecnie ćwiczy regularnie 18 druhów. Sala z przybywaniem przyrządów stała się już absolutnie za ciasną. Obecnie rozpoczną się ćwiczenia dla kobiet, do których jest kilka chętnych pań, tudzież ćwiczenia dla chłopców i ćwiczenia dla dziewcząt. Wydaliśmy odezwę zachęcającą do rodziców i opiekunów i właśnie zapisy są w toku, które postępują raźnie i uprawniają do najlepszych nadziei. Z przyszłym tygodniem, t. j. od dnia 27. lutego ćwiczyć więc będą w pełni wszyscy druhowie, panie, uczniowie i uczenice nasze. W usiłowaniach naszych jednak stoimy prawie wyłącznie na własnych siłach i oprócz wsparcia otrzymanego od Wysokiego Sejmu w kwocie 100 zł. nie doznaliśmy dotychczas znikąd żadnego poparcia, a z wieloma przeciwnościami na każdym kroku walczyć musimy. Mamy jednak nadzieję, że wszelkie przeciwności wytrwałością i silną wolą zwalczyć potrafimy. Czołem!

Lwów. Myśl łączenia sokolskich wieczorków muzycznych z ćwiczeniami gimnastycznemi, cieszy się wielkiem powodzeniem. Do bardzo udałych wieczorków zaliczyć musimy dwa, które się odbyły dnia 19. lutego i 25. marca w sokolni zapełnionej publicznością.

Na część muzyczną wieczorku w dniu 19. lutego, złożyły się spiewy solowe panny Ludwiżanki (Żeleńskiego:

„Z księgi pamiątek“ i Galla: „Dziewczę z buzią jak malina“) i druha T. Borkowskiego (Masseneta: Menuet“, „Pieśń miłości“ i „Elegia“). Nieustające oklaski zmusiły spiewaków do dodania po jednym numerze ponad program.

Kółko spiewackie, pod batutą dyrygenta druha Kulczyckiego, rozpoczęło wieczorek odspiewaniem poloneza Moniuszki „Jak bywało będzie zawdy“, dalej odspiewało Niewiadomskiego: „Z łąk i pól“ i Griega: „Hasło“, a zakończyło wieczorek marszem Sokołów Dietza.

Jako znakomity deklamator dał się nam poznać druh Pepłowski. Wygłosił on z humorem Bartelsa: „Nasze wady“, i po nad program dwa krótkie humorystyczne wierszyki: „Szlachcic i sługa“ i „I to być może“.

Najwięcej atoli uwagi i zajęcia budziły ćwiczenia gimnastyczne, składające się 1. z wolnych ćwiczeń laskami w pięciu obrazach*). 2. z ćwiczeń na koniu i 3. z ćwiczeń na poręczach.

Wszystkie ćwiczenia wykonane zostały przez zastępy wzorowe. Dobór ćwiczeń, czystość, dokładność i spokój z jakiemi wszystkie nawet najtrudniejsze ćwiczenia były wykonane, jak i trudne budowanie piramid w grupy, świadczą bardzo pochlebnie o pracy druhów naszych.

Drugi wieczorek w dniu 25. marca łączył się z uroczystością 26 rocznicy istnienia naszego Sokoła. Dr. Dzięddzielewicz rozpoczął wieczorek przemówieniem, w którem poruszył bardzo żywotne sprawy Sokoła, głównie zaś potrzebę cnoty podporządkowania jednostki sprawie ogólnej i t. p. Kółko spiewackie pod batutą dyrygenta druha Z. Kulczyckiego odpiewało Z. Noskowskiego „W starym dworku“, Niewiadomskiego, „Grajka“. Panna Ludwiżanka odspiewała bardzo pięknie pieśni: Mascagniego, „Jej gwiazdę“ i Moniuszki, „Dumkę Zosi“. Ćwiczenia wolne podane na I. zjazd morawsko-szląskiego związku sokolego, wykonało 18 druhów z precyzyą. Ćwiczenia są ładne i łatwe, z wyjątkiem piątej figury nieco trudniejszej **).

Deklamowali druhowie Janikowski „W rocznicę wręczenia sztandaru“, układu druha J. Raspa i S. Bursa „Pannę Faustynę“, druh Bojarski odspiewał Tostiego „Marzę“ i Bursy „Dumkę“, zaś Kółko spiewackie Moniuszki „Znasz li ten kraj?“ i Griega „Hasło“. Pomiędzy temi produkcyami wykonano woltyże na stole wszerz, a na zakończenie ćwiczenia na drążku. Wieczorek był pod każdym względem udałym. Dochód z obydwu wieczorków był przeznaczony na budowę drugiej sali.

Po wieczorku odbyła się wieczornica, na którą przybyło 120 druhów. Była ona pięknym dowodem patryotycznego ducha, jaki ożywia wszystkich druhów. Przemówienia, których było nie wiele, opierały się głównie na wynikach walnego zgromadzenia odbytego w dniu poprzednim. Druh Danielak z Krakowa — byli prócz niego reprezentanci Tarnowa i Złoczowa — poruszył zajęcie się przez Sokołów sprawą towarzystwa szkoły ludowej. Na cele tego towarzystwa zebrano na prędce i złożono do rąk mowcy kwotę 21 zł. Kilku druhów przyrzekło mu zająć się czynnie założeniem we Lwowie m ę s k i e g o Koła tego towarzystwa. Dodajcie do tego produkcye Kółka spiewackiego, deklamacye druhów Mazurkiewicza, Pepłowskiego i Żelazowskiego i jakieś niezwykłe ożywienie wszystkich, a będziecie mieli obraz wieczornicy pod każdym względem pięknej i prawdziwie sokolej.

Dzień przedtem odbyło się walne zgromadzenie. Zainteresowanie ogromne, komplet niesłychany. Na *410* głosujących otrzymał na prezesa druh F r a n c i s z e k Z i m a 406, na zastępcę druh A n t o n i D z i ę d z i e l e w i c z 247 głosów. Członków wydziału wybrano tylko 9, (Dr. Kazimierz Czarnik, Dr. Xawery Fiszer, Edward Friedrich, Ferdynand Gąsiorowski, Ludwik Janisch, Justyn Lang, Wiktor Marszałkiewicz, Dr. Hilary Schramm, Alojzy Wallek), zastępców tylko 2, (Maksymilian Liptay, Franciszek Zagórski). Brakujących 3 członków wydziału i 2 zastępców musi wybierać dalsze walne zgromadzenie, które odbędzie się po świętach dnia 14. kwietnia.

Łańcut 17. marca 1893. Sprawozdanie dla walnego zgromadzenia — złożone przez wydział Sokoła za rok 1892 3 (w skróceniu). Towarzystwo nasze liczyło ku schyłkowi drugiego roku swego istnienia 165 członków, między tymi 21 Sokolic. Wprawdzie na tak liczną drużynę spodziewaliśmy się w lokalnościach Sokoła większego ruchu i zajęcia w ćwiczeniach gimnastycznych w szczególności w ciągu roku; niestety pod tym względem doznaliśmy niejakiego zawodu, a to pochodziło ztąd, iż widzieliśmy w Sokole tylko miłą rozrywkę po pracy zawodowej, a nie powinność wobec narodu, której spełnienie od chwilowego kaprysu i fantazyi w żadnym razie zależeć nie może. Lecz może r. 1893 będzie szczęśliwszym, gdyż od nowego roku większe zainteresowanie wogóle spostrzegać można, a ruch w każdym kierunku i z każdym dniem wzrasta i dodatnio odczuwać się daje.

Walne zgromadzenie z 27. marca 1892 włożyło na nowo obrany wydział obowiązek zajęcia się sprawieniem sztandaru. Z tego zadania wywiązał się wydział przy życzliwym współudziale całej naszej drużyny szczęśliwie, gdyż stosunkowo w krótkim terminie i z materyalną korzyścią nawet dla towarzystwn, a na „zlocie sokolim“ we Lwowie, stanęła nasza drużyna acz nielicznie, lecz karnie, już pod własnym znakiem.

Wystawiliśmy również przekazany przez walne zgromadzenie dyplom na członka honorowego dla ordynata na Łańcucie, Romana hr. Potockiego, który też jest pierwszym naszym członkiem honorowym, a który już częste dał dowody swej życzliwości dla naszego towarzystwa.

Z powodu stałego wzrostu członków, zdecydował się wydział do poniesienia większego wydatku, by zajmowany lokal rozszerzyć i do stałego najmu przystąpić. Oddaliśmy przeto naszej drużynie do dowolnej dyspozycyi obszerny lokal o 4 ubikacyach, mianowicie ze salą ćwiczeń i szatnią po jednej, z kancelaryą i przybocznym pokojem po drugiej stronie. Od tej chwili można powiedzieć, w ćwiczeniach gimnastycznych zwrot ku lepszemu spostrzegać się daje, gdyż nietylko z drużyny w większej liczbie i regularniej na ćwiczenia uczęszczają, ale i dziatwa szkolna w liczbie 32 pod nadzorem swych nauczycieli trzy razy tygodniowo z zapałem ćwiczy; dodatni wynik w tym kierunku naszych dwuletnich zabiegów możemy zawdzięczyć naszemu druhowi W. Galantowi zastępującemu kierownictwo szkoły.

Siłami naszego kółka dramatycznego urządziliśmy w ciągu ubiegłego roku 4 przedstawienia amatorskie. Konstatując z przyjemnością fakt znakomitego rozwoju tegoż kółka, zaznaczyć nam wypada, iż powodzenie w tym kierunku zawdzięczać mamy niestrudzonej i umiejętnej pracy reżyseryi druha Ig. Serkowskiego i sokolicy H. Persówny.

Od chwili rozszerzenia lokalu spostrzegać się też daje większe zamiłowanie do spiewu; kiedy złożenie chóru Sokoła szło początkowo upornie, teraz pod kierownictwem wielce zasłużonego druha G. Bałucińskiego, trzy razy uczestnicy spiewu licznie się gromadzą i szczerze nad sobą pracują, a że praca ta już owoce niesie, mieliśmy dowody w występach chóru tego na wieczorkach okolicznościowych.

Zupełny zastój nastąpił w szermierce z powodu dłuższej niedyspozycyi przewodnika; z 1. lutego 1893 jednak dzielny druh L. Kuchár odzyskawszy zupełnie władzę w nadwichniętej ręce, rozpoczął ponownie naukę szermierki, do której stanęło chętnych 6 druhów.

By umożebnić naszej drużynie częstsze zetknięcie bez kłopotu i wydatków, a zarazem by ognisko nasze uczynić przystępniejszem dla Sokolic, urządziliśmy stałe pierwszej soboty każdego miesiąca wieczornice. Powodze-

*) Ze zjazdu wszechsokolskiego w Pradze z r. 1891, z małemi zmianami, a które podamy w przyszłym numerze.

**) Podajemy je w numerze.

nie tychże mamy zawdzięczyć inicyatorowi B. Dzięciołowskiemu druhowi naszemu.

Myślą naszą przewodnią jest własne gniazdo, urzeczywistnienie tejże jest atoli jeszcze w dalekiem polu. Jako pierwszy zawiązek funduszu na własny dom, otrzymaliśmy dochód czysty w kwocie 72 zł. z urządzonego na ten cel wieczorku muzykalnego przez panią A. Rużek i sokolicę Z. Szedivy.

Na zewnątrz występywaliśmy zawsze karnie i z należną godnością, a z bratniemi gniazdami utrzymywaliśmy serdeczne stosunki. Gdy w sąsiednim Sokole rzeszowskim święcono założenie węgielnego kamienia, a Sokoł jarosławski urządził festyn na rzecz budowy sali gimnastycznej, tu i tam reprezentowało nas kilku druhów, doznawszy bardzo gościnnego przyjęcia.

Staraliśmy się okazać naszą łączność z najbliższymi sąsiadami, podejmując ich u siebie z możliwą uprzejmością wówczas, gdy nas po sąsiedzku w liczniejszym gronie odwiedzili. Chwile tych odwiedzin utkwiły nam bardzo żywo w pamięci.

Na wniosek krakowskiego gniazda, ofiarowaliśmy na dowód solidarności z bracią szląską 20 zł. na sztandar dla Cieszyna. Na obrzęd pogrzebowy zasłużonego, a za wcześnie zgasłego prezesa „Macierzy polskiej" śp. Dra Krówczyńskiego wysłał wydział ze swego grona delegata w osobie wiceprezesa druha Kahanego, któremu polecono wyrażenie naszego najżywszego współudziału w ciężkiej dla sokolstwa polskiego stracie, jaką ponieśliśmy przez śmierć tyle zasłużonego druha — obywatela. Czołem jego zacnej pamięci.

We wszystkich obchodach narodowych brało nasze towarzystwo czynny udział, a kilka pamiątek z dziejów ojczystych obchodziliśmy uroczyście w naszem ognisku. Wieczorkiem muzykalnym uświetniliśmy cześć oddaną pamięci walki z r. 1831, a wieczornicą w nader poważnym nastroju obchodziliśmy pamięć styczniowego powstania.

Dla ułatwienia stosunków druhom z odleglejszych okolic z naszem ogniskiem, uprosił wydział gorliwego druha J. Wodeckiego notaryusza w Przeworsku na swego delegata tamże.

Dnia 5. marca br. urządzono staraniem naszego naczelnika druha Karola Starego wieczorek gimnastyczny na dochód budowy własnego gmachu. Na tym to wieczorku miała szersza publiczność sposobność przekonać się do czego wytrwała praca i silna wola doprowadzić mogą. Ośmiu druhów wystąpiło w ćwiczeniach jubileuszowych, na poręczach, na koniu i urządzaniu piramid, a publiczność podziwiała wprawę i siłę ćwiczących. Lecz komuż to mamy do zawdzięczania? Otóż naszemu niezmordowanemu druhowi K. Staremu, który z poświęceniem zdrowia i mienia co drugi dzień 3 kilometry piechotą przebiega, by najpierw z dziatwą szkolną a później z drużyną ćwiczyć, a dopiero nie bacząc na czas tę samą przestrzeń późnym wieczorem przebyć, zdążając do domu. To też nie mając dostatecznych funduszów, by go należycie wynagrodzić, składamy mu przy każdej sposobności nasze uznanie i podziękowanie za jego poświęcenia się bez granic.

Z 1. marca 1893 majątek towarzystwa stanowi: fundusz żelazny 411 zł., fundusz dyspozycyjny 5 zł. 53 ct., w przyborach gimnastycznych, meblach i dekoracyach teatralnych 402 zł., w zaległościach u członków 158 zł. 75 ct., razem 978 zł. 28 ct.

Zwyczajne walne zgromadzenie odbyło się 12. marca 1893 po południu w sali Sokoła. Po wyczerpującem omówieniu pierwszych punktów porządku dziennego, nastąpiły wybory do wydziału na rok 1893/4, a po tychże wnioski członków. Między tymi odczytał druh Dzięciołowski list druha Stanisława Łaskiego, który pomimo iż się przeniósł w dalekie strony jednak sercem jest z nami, i życzy nam jak najpomyślniejszego dalszego rozwoju, załączając przytem 10 zł. na pomnożenie funduszu naszego. Za ten hojny dar składamy mu i na tem miejscu nasze podziękowanie. Uchwalono wniosek druha Stachowskiego, by w lokalu Sokoła i w innych więcej uczęszczanych tutejszych publicznych lokalach pomieszczono skarbonki, na dobrowolne pomniejsze datki na budowę własnego domu. Uchwalono również wniosek druha Kowala, by za używanie w lokalu Sokoła wyrazu „pan" zamiast „druh" płacił winny 1 ct. każdorazowo, podobnież na cel powyższy.

Po dłuższej wyczerpującej dyskusyi, przyjęto wniosek wydziału przystąpienia do związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich, lecz warunkowo (!) jeżeli wkładki roczne od pojedynczego członka będą przystępne, towarzystwo nasze bowiem będąc wcale niezasobnem, wysokich wkładek płacić by niepodołało. Na delegatów do tegoż związku wybrano druhów: dr. Walentego Szpunara, Filipa Kahanego i Władysława Żaklińskiego, tj. prezesa, zastępcę prezesa i dyrektora.

Nazajutrz zwołał prezes pierwsze posiedzenie nowego wydziału celem ukonstytuowania się. Oprócz trzech powyższych druhów weszli do wydziału jako zastępca dyrektora Maryan Dulęba, skarbnik Ludwik Kuchár, sekretarz Alojzy Rużek, zastępca sekretarza Jakób Załucki, gospodarz Władysław Krzyżanowski, zastępca gospodarza, Gabryel Bałuciński; i wydziałowi: Bolesław Dzięciołowski i K. Zauderer.

Na tem to posiedzeniu spotkała nas nader miła niespodzianka, otrzymaliśmy bowiem od naszych nadobnych sokolic Amalii Stachowskiej, Barbary Richter i Heleny Richter, wspaniałą szarfę dla chorążego. Wydział w imieniu całej drużyny, składa tym oto sokolicom za ten piękny dar, podziękowanie sokolem „czołem"!

Ostrów 2. marca 1893. Sprawozdanie z czynności towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Ostrowie za rok 1892.

Przez 3 lata istnienia rozwijało się towarzystwo mimo przeszkód i trudności, jakie zazwyczaj w początkach tak wewnątrz jak zewnątrz stawiają żywioły nienawistne, dość korzystnie i pomyślnie, a praca wydaje owoc oczywiście obfity. Choć wolno, postępuje Sokoł nasz torem raz wytkniętym, to jednakowoż trzymając się przysłowia: „kropla wydrąża kamień nie naraz lecz często spadając" dojdzie do tego, że pielęgnowane pącze wyda kiedyś piękny i bujny kwiat pełen uroku i powabu.

Z ubiegłym rokiem 1891 liczyło towarzystwo 58 członków; w przeciągu zaś roku 1892 przystąpiło nowych zwolenników 35. Ponieważ ubyło przez dobrowolne wystąpienie, przeniesienie się z Ostrowa, wykluczenie i wskutek śmierci 23, zatem powiększyła się liczba o 12 i obecnie mamy pod sztandarem 70 członków.

Także stan kasy w dobrem przedstawia się świetle; mimo bowiem wydatków na sztandar i przyrządy do ćwiczeń gimnastycznych, które pokrywano ze składek członków, wspaniałomyślnych podarków i oszczędności, przedstawień amatorskich, pozostało gotówki 304 m. 95 f.

Ćwiczenia gimnastyczne członków odbywały się na sali pani Hofmańskiej regularnie w godzinach do tego przeznaczonych, ćwiczenia zaś niečłonków tj. młodszych uczni bądź to kupieckich bądź rzemieślniczych, których Sokoł nasz pod swoje przytulił skrzydła, aby zawczasu zakorzenić w nich bystrość i dążność do wyższego polotu, odbywały się latem na wolności, zimą atoli z powodu pory mroźnej musiano to częściowo zaprzestać.

Na zjeździe jubileuszowym we Lwowie wzięło udział z naszego grona 10 druhów, którzy tamże reprezentowali zarazem ostrowskiego Sokoła przy uroczystem poświęceniu naszego i lwowskiego sztandaru.

W lipcu odbyła się wspólna majówka tutejszych przemysłowców i Sokołów. Druhowie stanęli jak jeden mąż do ćwiczeń gimnastycznych. Ćwiczenia i spiew pokrzepiały biorących udział w tej majówce.

Gdzie monotonność i jednostajność, tam niechęć i gnuśność nastaje. O tem nie zapomniał nasz Sokoł

i chcąc pokazać jak on czerstwy i zdrowy, dać bodźca do dalszej działalności i zjednać sobie wszechstronnie stałą życzliwość, urządził w tym celu 2 przedstawienia amatorskie, które ku ogólnemu wypadły zadowoleniu, i skromną zabawę. Na ostatniem przedstawieniu, jakoteż na zabawie wzięło udział kilku druhów Sokoła pleszewskiego, którym za bratnie przywiązanie i łączność serdeczne składamy „Bóg zapłać“.

Na walnem zebraniu 27. lutego r. b. obrano trzymając się ściśle ustaw zreformowanych 23. maja zeszłego roku, prezesem druha Nowickiego, zastępcą jego druha Maszewskiego, sekretarzem druha Kałużnego, zastępcą jego druha Krysińskiego, kasyerem druha W. Dymalskiego, nauczycielem gimnastyki druha Chełmikowskiego, zastępcą jego druha W. Fliegera.

Przy tej sposobności nadmienić muszę, że chcąc zwalczyć wszelkie przeciwieństwa i dojść, choć mozolnie, do pożądanego celu, powinniśmy działać ręka w rękę, a łącząc wspólnie i szczerze ogniwo do ogniwa utworzymy trwały węzeł i jeden drugiemu będzie tarczą i puklerzem. Precz więc z nienawiścią, precz z uprzedzeniem, jakie się w towarzystwach tak często przebija, a wykorzeniwszy złe te przywary i skojarzywszy się czysto braterską miłością wtórować możemy:

Gdzie zgoda tam jedność, gdzie jedność tam siła!
By taka zasada Sokoła wieńczyła . . .
A będzie on wzrastał, zawsze się rozwijał
Wytrwale do celu, do mety dobijał.

Sekretarz, *Kałużny.*

Poznań w marcu. *(J.)* W przekonaniu, że każdą wiadomość, dotyczącą sokolstwa chętnie przyjmujecie w piśmie Waszem, pragnę z Wami podzielić się kilku wiadomościami, odnoszącemi się do towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Poznaniu. Nie mocne są jeszcze nasze siły i pod wielu względami zalecałaby się zmiana na lepsze. Ale żyjemy, pracujemy, rozwijamy się i da Bóg żyć i rozwijać się coraz więcej będziemy.

Tutejszy Sokoł liczy obecnie blisko 400 członków, i o ile mi wiadomo, to zebrał już na mającą się pobudować salę gimnastyczną w Poznaniu blisko 5.000 marek. Liczba członków jest więc dość pokaźną, a zebrana kwota na cel powyższy jak na nasze biedne i smutne stosunki nawet wielka. Jest więc pociechą dla naszego skołatanego społeczeństwa, to biorąc rzecz po ludzku, to przypuszczać trzeba, że młodzież nasza pragnie pojmować i zrozumieć znak czasu i garnie się pod sztandar sokoli, ażeby wspólnie czuć, myśleć i pracować. Jest pociechą — powtarzam — tembardziej, że stanowisko nasze tutaj w Księstwie jest trudne i wszelkie wyrabianie w młodzieży naszej zdrowego i obywatelskiego zmysłu samodzielności, napotyka na wielkie trudności. Nie zajmujemy się w towarzystwach sprawami politycznemi, a jednak, jednak liczyć się musimy i to do tego stopnia, że gdybyście przybyli do nas, popracowali wśród nas przez pewien czas, to nie wątpię, iż każdemu z nas byście z cichem współczuciem rękę uścisnęli. Przy tem z żalem serdecznym zaznaczyć muszę, że i ze strony polskiej tak towarzystwo Sokoł jak i wszystkie inne tutejsze towarzystwa mieszczańskie nie doznają takiego poparcia, jakie mieć powinny. Brak inteligencyi mieszczańskiej — oto cały sęk. A obok tego stary, wiekowy egoizm klasowy, który nic nie wie, nie rozumie, nie myśli nawet, i stąd też w nic nie wierzy, jak tylko w odwieczne hasło: *„J'y suis, j'y reste!“* Nie dająca się wykorzenić z naszych wyższych warstw społeczeństwa zasada: *„beati possidentes“* rozbija nas i pracuje pośrednio nad tem, ażeby tłumić ducha samodzielności w naszej młodzieży. Szkoda wielka — bo w walce tej niejedne cenne siły marnieją. Nie chorujemy jednak mimo to na ten rozpaczliwy pesymizm, ażebyśmy mieli razem z Schoppenhauerem, Leopardim lub Byronem przekląć świat i ludzi na nim, pragnąć przebyć życie, jak można najlepiej i najłatwiej i — opuszczać je bez żalu. Nie! takiej filozofii życia i poglądu takiego nie uznajemy, ale przeciwnie walczymy przeciwko temu wszelkiemi siłami. Dowodem tego jest choćby i tutejsze towarzystwo Sokoł, do którego garnie się coraz więcej młodzieży i kształci ducha i ciało.

Liczne koncerta urządzane staraniem Sokoła naszego, letnie zabawy ludowe, zebrania miesięczne, wymiana na nich zdań, gimnastyka, przyczyniają się niewątpliwie do wyrabiania się naszej młodzieży. Oby w tym zacnym kierunku towarzystwo i nadal pracowało. Przedewszystkiem chciałbym położyć nacisk na częstsze ćwiczenia gimnastyczne. Toć gimnastyka jest przeważnie zadaniem Sokołów, tego żadnemu towarzystwu gimnastycznemu z oka spuszczać nie wolno. Na ostatniem półrocznem walnem zebraniu, odbytem niedawno temu, tutejszego Sokoła, mówił o tem obszernie prezes Chrzanowski, pod którego sprężystą ręką towarzystwo coraz więcej się rozwija i nabiera coraz żywotniejszych soków. I z mej strony pozwolę sobie także zwrócić uwagę druhów naszych poznańskich, ażeby sprawy gimnastyki nie traktowali zbyt obojętnie i po macoszemu, a nadto wezwać do liczniejszego abonowania „Przewodnika gimnastycznego“, który podaje pod tym względem wiele dobrych rad i wskazówek.

Dowiaduję się też, że Sokoł nasz ma zamiar urządzić na dzień 3. maja wielki koncert ludowy. Pamiątkowa ta uroczystość powinna wypaść jak najwspanialej i mojem zdaniem nie należy się ograniczać na samym tylko koncercie, ale wprowadzić w nią odczyt odpowiedni i całą tak podniosłą uroczystość urządzić mniej więcej w ten sposób, jak obchodzi tutejsze towarzystwo „Stella“ uroczystość listopadową. Będzie to wymagało naturalnie wiele pracy i trudów, ale czyż pamiątkowa ta uroczystość nie zasługuje na to, i jeżeli kto, to towarzystwo Sokoł, do którego należy przecież wyrabiająca się młodzież, powinna zająć się całym tym obchodem jak najenergiczniej i jak najsumienniej. Sądzę, że też się to stanie, bo, o ile wiem, to zarząd zajmuje się już pracami przedwstępnemi, celem wspaniałego urządzenia obchodu.

Przemyśl dnia 24 lutego 1893. Odczuwając bolesną stratę, jaką przez zgon śp. dra Żegoty Krówczyńskiego, długoletniego prezesa Sokołów lwowskich, sokolstwo nasze poniosło, zebrał się wydział nasz na nadzwyczajne posiedzenie w dniu 2. lutego, a wyraziwszy głęboki żal z powodu śmierci czcigodnego prezesa, przez powstanie i przez przesłanie stosownego pisma wydziałowi lwowskiemu wysłał na pogrzeb delegatów, między którymi brakowało dlatego naszego prezesa, że był od kilku tygodni chory.

Obecnie zajęci jesteśmy przygotowaniem do dorocznego walnego zgromadzenia, które w myśl uchwały wydziału z dnia 17. lutego, ma się odbyć w marcu. Przypuszczamy, że obecne doroczne zgromadzenie, upoważni wydział do rozpoczęcia budowy własnego gmachu, zwłaszcza że rezolucyą z dnia 9. lutego 1893 zawezwał już nas magistrat do przedłożenia i spisania projektu kontraktu darowizny gruntu, która to darowizna ze strony rady powiatowej zatwierdzoną została, przez co sprawa budowy coraz wyraźniejsze kształty przybiera. Na tem samem zgromadzeniu postawi wydział wniosek względem przystąpienia do związku — i wybierze się delegatów do związku. Odezwa wydziału Sokoła lwowskiego z dnia 28. stycznia b. r. naznaczająca termin do 25. lutego do nadesłania wniosków i życzeń celem postawienia ich na porządku dziennym pierwszego zjazdu, zastała nas nie przygotowanych, gdyż do dnia 25. lutego nie jesteśmy w możności, bez uchwały walnego zgromadzenia przedłożyć odpowiednie wnioski. To też niebawem po ogłoszeniu wspomnianej odezwy Sokoła lwowskiego z dnia 28. stycznia br., wystosowaliśmy do wydziału Sokoła we Lwowie przedstawienie o odroczenie zakreślonego terminu, jednakże przedstawienie to nie zostało uwzględnione.

Tutaj czynimy tę uwagę że nie wszystkie sprawy Sokołów prowincyonalnych mogą mieć powodzenie na zje-

żdzie, jeżeli takowe pod ogólną formą „wnioski członków“ tamże wejść mają.

(Pytamy dlaczego? prędkie ukonstytuowanie Związku jest sprawą najważniejszą, a „wnioski członków“ należycie przygotowane i wydziałowi lwowskiemu przed Zjazdem nadesłane nie ucierpią na tem, że w porządku obrad nie były szczegółowo wymienione. *Red.*)

Do niniejszej korespondencyi dodajemy jeszcze, że w dniu 5. lutego br. urządziliśmy wieczorek muzyczny w sali ratuszowej dla pomnożenia funduszu na budowę własnego gmachu. Wieczorek ten wypadł bardzo udatnie pod względem artystycznym, dochód jednakowoż nie wielki. Obok pięknego programu opartego na własnych siłach naszych, prawdziwą niespodzianką było przybycie 12 członków kółka spiewackiego Sokołów lwowskich, którzy zyskali sobie i uznanie publiczności i naszą podziękę. Po wieczorku muzycznym odbyła się skromna wieczornica dla gości, a druhów lwowskich z serdeczną szczerością pożegnaliśmy do dnia na koleji. W dniu 19. lutego, Sokoł nasz ze sztandarem, brał udział w pochodzie stowarzyszeń i nabożeństwach solennych, obchodzonych w Przemyślu z powodu jubileuszu papieża Leona XIII.

Doroczne walne zgromadzenie odbędzie się u nas z końcem marca. W sprawozdaniu wydziału, będącem już w druku, przedstawioną jest szczegółowo sprawa budowy własnego gmachu, a raczej dotychczasowe starania w tym kierunku poczynione, wreszcie kosztorys i plany. Od woli walnego zgromadzenia, od energii następnego wydziału, tudzież od poparcia sprawy ze strony ludzi zamożnych a sokolstwu sprzyjających, zależeć będzie, czy budowa gmachu Sokoła rozpocznie się zaraz z wiosną tego roku. Czołem! *Dr. Józef Serwacki.*

Radymno d. 27. lutego 1893. Donosimy, że statut zawiązanego tutaj towarzystwa gim. Sokoł przedłożyliśmy Namiestnictwu do zatwierdzenia d. 25. lutego b. r. Przyczyną spóźnienia w przedłożeniu statutu była okoliczność, żeśmy projekt nasz przesłali wydziałowi towarzystwa sokolskiego we Lwowie, z prośbą o przejrzenie go. Wydział Sokoła lwowskiego sumiennie zbadał nasz statut i udzielił nam wiele uwag, za które, jak i za okazaną dla młodego gniazda życzliwość wdzięczni, na tem miejscu szczerze dziękujemy! Czołem! *Józef Scheller, Antoni Bah.*

Rohatyn 20. lutego 1893. Pospieszamy zdać sprawę z odbytego w dniu 14. b. m. walnego zgromadzenia członków naszego towarzystwa.

Porządek dzienny tego zgromadzenia był następujący:

I. Sprawozdanie wydziału z czynności od chwili zawiązania towarzystwa aż po koniec roku 1892.

II. Zamknięcie rachunków również po koniec roku 1892, czyli sprawozdanie kasowe:

III. Wnioski członków.

ad I. Sprawozdanie wydziału opiewa jak następuje:

Za inicyatywą druhów: Józefa Aurelego Duszyńskiego, Apolinarego Moczulskiego i Władysława Prokopowicza zostało w Rohatynie zawiązane towarzystwo gimnastyczne Sokoł jako oddział lwowskiego towarzystwa gimnastycznego Sokoł.

Odnośne statuta ułożone przez założycieli zatwierdziło Namiestnictwo reskryptem z dnia 10. czerwca 1892 l. 44.783. Od tego też dnia towarzystwo jako takie prawnie istnieje. W dniu 3. lipca 1892 odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków nowo założonego towarzystwa. Na takowem wybrano jednomyślnie na przeciąg lat 3, prezesem druha Władysława Manasterskiego, jego zastępcą, druha Franciszka Marxa, a do składu wydziału weszli druhowie: Kazimierz Abgarowicz, Jan Banaszewski, Józef Aureli Duszyński i Abraham Weissberg, a jako zastępcy druhowie: Marceli Krajewski i Emil Stieber. Wybrany wydział zaraz w tym samym dniu ukonstytuował się w ten sposób, iż poruczył funkcyą sekretarza druhowi Abgarowiczowi, gospodarza druhowi Duszyńskiemu. Wydział odbył jedenaście posiedzeń, na których omawiano sprawy wchodzącee w zakres działności naszego towarzystwa. W ciągu lata i pogodnej jesieni odbywały się ćwiczenia gimnastyczne na boisku w tym celu urządzonem w ogrodzie druha Duszyńskiego, który ożywiony najlepszemi chęciami dla towarzystwa nietylko miejsce bezinteresownie odstąpił, ale starań wszelkich dokładał, aby boisko odpowiadało swemu celowi. Postarano się dalej o nabycie koniecznie na razie potrzebnych przyrządów gimnastycznych, jako to: poręczy, ciężarków różnej wagi, laseczek itp. Ćwiczenia odbywały się za stosowną przez wydział ustanowioną opłatą, dla członków towarzystwa 3 razy tygodniowo, a dla dzieci tychże członków również 3 razy tygodniowo. Nauczycielem czyli kierownikiem gimnastyki był druh Władysław Prokopowicz, którego bezinteresowne i umiejętne starania z wdzięcznością podnieść należy. Stan zdrowia ćwiczących badał bezinteresownie druh Dr. Sygfryd Schaff. Dla obznajomienia członków ze sprawami sokolstwa polskiego i krzewienia ducha sokolego, wydział postarał się o dostarczenie członkom w drodze prenumeraty czasopisma „Przewodnik gimnastyczny“ poświęconego sprawom sokolstwa. Nabyto również odznaki sokole. Na posiedzeniu w dniu 15. sierpnia 1892 wybrano stały komitet zabawowy, którego zadaniem było urządzać zarówno pamiątkowe obchody narodowe, jak i wieczorki wokalno-deklamacyjne, połączone z zabawami i tańcami. Rezultat tych wieczorków jest powszechnie wiadomym. Co się zaś tyczy obchodów narodowych do końca roku 1892 urządzanych, to w dniu 29. listopada 1892 komitet urządził uroczyste nabożeństwo za rodaków poległych w walce o niepodległość w r. 1831. Nabożeństwo to wywarło podniosłe wrażenie. Wspaniałe urządzenie wystawionego katafalku przypisać mamy w przeważnej części zasłudze druha Michała Schwarza. Po nabożeństwie za staraniem wydziału odbyło się w tutejszej sali kasynowej zebranie członków. Było ono piękną i podniosłą manifestacyą naszej idei. Oprócz członków przybyło także kilka osób z okolicznego obywatelstwa. Trzech z nich poznawszy piękne cele towarzystwa przystąpiło do takowego w charakterze członków założycieli; są to druhowie Mikołaj Torosiewicz, Jakób Bittner i Franciszek Fangor.

Już w pierwszych początkach istnienia naszego towarzystwa powstała w wydziale myśl śmiała dążenia do wybudowania własnej sali gimnastycznej i starania się w tym celu o potrzebne fundusze. Udaliśmy się tedy do tutejszej gminy z prośbą o odstąpienie nam sposobem daru odpowiedniego miejsca pod budowę, i wystosowaliśmy do tutejszego wydziału rady powiatowej, jak również do kilku instytucyi finansowych petycyą o udzielenie nam datków pieniężnych na ten cel. Starania te zostały już częściowo pomyślnym skutkiem uwieńczone a mianowicie tutejszy wydział rady powiatowej pismem z 20. stycznia 1893 l. 1.399 nadesłał nam na cel budowy tej sali kwotę 25 zł.

Z końcem grudnia 1892 liczyło nasze towarzystwo 3 członków założycieli i 69 członków zwyczajnych — razem tedy 72. Każdy z członków otrzymał statut i kartę legitymacyjną towarzystwa, i niemal wszyscy zostali zaopatrzeni w odznaki z agrafami sokolskiemi.

W końcu wypada tu jeszcze podnieść zasługi tych druhów, którzy tworzą nasz chór męski, na każde zawezwanie zawsze ochotnie i pilnie stają i wiele starań dokładają, aby produkcye ich zadowoliły ogół publiczności.

Najwięcej zasługi położył w tym kierunku dyrygent chóru druh Savery Krzywda.

ad II. Sprawozdanie kasowe za rok 1892 przedstawia przychód w kwocie 368 zł. 46 ct.; z którego wydatkowano na cele towarzystwa i na sprawienie przyrządów gimnastycznych kwotę 219 zł. 78 ct., z pozostałej zaś nadwyżki umieszczono kwotę 123 zł. na książeczkę gal. kasy oszczędności, jako fundusz na budowę sali,

a resztę w kwocie 25 zł. 64 ct. przeniesiono jako nadwyżkę kasową do bilansu na rok 1893.

Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie jednogłośnie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum z tych rachunków.

ad III. Na wniosek prezesa naszego towarzystwa uchwalono jednomyślnie przystąpić do „Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich“ a na projektowany w dniu 14. maja 1893 we Lwowie wiec tego Związku wybrano delegacyą składającą się z druhów: Kazimierza Abgarowicza i Michała Schwarza. Czołem! za wydział. *Manasterski*, prezes. *Abgarowicz*, sekretarz.

Sanok 16. marca 1893. Za mało byłoby powiedzieć z radością — z rozkoszą bowiem prawdziwą biorę dziś pióro do ręki, spełniając obowiązek stałego korespondenta naszego towarzystwa. Dlaczego tak — oceńcie sami: ja przytoczę tylko fakty porządkiem chronologicznym.

Dnia 8. stycznia b. r. przy suchem mroźnem powietrzu za inicyatywą i pod komendą druha St. Biegi odbyli pieszo wycieczkę druhowie w liczbie pięciu do Zagórza (około 8 kilometrów) w niespełna 1½ godziny, gdzie powitani serdecznie przez druha naszego dra Józefa Galanta, lekarza kolejowego tamże, spędzili kilka chwil w Czytelni kolejowej mile i pożytecznie, pozyskując nowych a dzielnych przyjaciół Sokoła.

Dzięki uprzejmości i życzliwości druha Tomasza Tokarskiego, dyrektora tutejszego gimnazyum, połączono w styczniu przez znaczne wybicie ściany dwie duże sale szkolne ze sobą tak, że obecnie już nie „dusimy się“, ale ćwiczymy istotnie, za co niech nam wolno będzie złożyć na tem miejscu druhowi Tokarskiemu publiczne uznanie i braterskie podziękowanie tembardziej, że przeciętna liczba stale ćwiczących — kładę nacisk na to — podniosła się jeszcze w grudniu z. r. do 16. (dawniej 10).

Do przyborów przybyło nam 13 par maczug, 16 lasek żelaznych; wkrótce ma nadejść zamówiona już drabina o trojakiem ustawieniu. Zaopatrzyliśmy się także nieco w niezbędne sprzęty.

U miejscowych instytucyj doznajemy coraz większego poparcia, co krzepi w nas coraz więcej nadzieję, że wreszcie i grunt pod budowę sokolni od miasta pozyskamy. Przed kilku dniami otrzymaliśmy 50 zł. od tutejszego Towarzystwa Kasy zaliczkowej. Wyrażamy szczere: „Bóg zapłać!“

Na posiedzeniu 15. lutego oświadczył druh przewodniczący wydziałowi, że kilka pań tutejszych zamierza zająć się sprawieniem sztandaru dla Sokoła. Wydział przyjmując wiadomość tę z wdzięcznością, uchwalił przez delegacyą wyrazić sokolskie podziękowanie, prosić chętne panie do ukonstytuowania się i ofiarować swe usługi w sposobie wykonania sztandaru.

Tegoż dnia na wniosek druha St. Biegi postanowiono otworzyć kurs szermierki pod dzielną wodzą. Dotąd zgłosiło się 15 chętnych druhów i nie ulega wątpliwości prawie, że w kwietniu zaczniemy „się grzmocić“.

15. luty był dla nas istotnie „dniem szczęśliwym“; wtedy bowiem postanowiliśmy także głównie na wniosek druha Wład. Sygnarskiego utworzyć chór sokoli, którego brak dotkliwie czuć się nam daje. Zgłosiło się dotąd 12 druhów i lekcye lada dzień rozpoczną się pod wytrawnym kierunkiem właśnie druha Sygnarskiego.

Owego też szczęśliwego dnia uchwalił wydział odezwę do rodziców jakoteż do dyrekcyi szkoły żeńskiej w sprawie szkoły gimnastycznej dla dziewcząt (od 8 do 14 lat), uwieńczoną — jak zobaczymy — najlepszym skutkiem.

Tego samego dnia 15. lutego uchwalił wydział zamiast wieńca dla ś. p. Żegoty Krówczyńskiego (w myśl testamentu) przeznaczyć 10 zł. na cele „Związku towarzystw gimnastycznych polskich; uchwalił następnie zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie i przedłożyć mu takie wnioski: 1. Zmienia się §. 1. statutu o tyle, że z dotychczasowego brzmienia wypuści się słowa: „filia lwowskiego tow. gimn.“, 2. Samodzielne „Tow. gimn. Sokoł w Sanoku“ przystępuje do „Związku tow. gimn. sokolich polskich“ i w tym celu: 3. wybiera delegata na zapowiedziany zjazd.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbyło się 21. lutego b. r. Zagaił je druh przewodniczący temi mniej więcej słowy: „Zabieram głos z polecenia wydziału. Zgromadziła nas tu dziś sprawa pierwszorzędnej doniosłości dla rozwoju sokolstwa polskiego. Strumyki — że użyję porównania — mają się zlać w rzekę, a ta rzeka da Bóg niedługo przeobrazi się w potężny strumień; bo i cóż nie potężnieje, gdy wspólne a szlachetne skojarzą się siły? W przeszłym roku dał Sokoł polski znać o sobie światu; cóż więc dziwnego, że teraz tak żyć zapragnął, aby świat stale o nim wiedział. Zaiste, wielka to chwila w naszem życiu...

Chwili tej nie doczekał, niestety ten, który najbardziej był jej godzien, który całem sercem jej pragnął tj. Żegota Krówczyński. Znacie wszyscy żywot ten piękny — zbyteczne, abym o nim mówił. Muszę atoli wspomnieć, że nasze gniazdo ma Mu coś szczególniejszego do zawdzięczenia. Gdy w r. 1888 byłem u ś. p. Żegoty i zasięgałem jego rady w sprawie zawiązania Sokoła w Sanoku, wsparł mnie wówczas serdecznie, gorąco — a co najważniejsza praktycznie. Powiedział mianowicie pomiędzy innemi i na pożegnanie jeszcze powtarzał: „Będzie Was pięciu — ćwiczcie, będzie dziesięciu — ćwiczcie; tylko ćwiczcie“. I dzięki tej radzie i wytrwałości naszego naczelnika, towarzystwo nasze należy dziś do najbardziej kwitnących — żyjących naprawdę po sokolsku — na prowincyi, możemy to bez przechwałki powiedzieć. Śp. Żegota — mojem zdaniem – był człowiekiem, który mógł cuda stwarzać, bo miał ducha słodyczy i ofiary, a taki duch rozwiązuje bez trudu najtrudniejsze zawiłości socyalne, taki duch niweczy wszelkie przeciwieństwa klas społecznych. Słusznie nazwano go „Sokołem złotego serca“. Chluba polskiemu społeczeństwu, że takich druhów posiada, chluba polskiemu sokolstwu, że taki należał do jego przodowników. Powtarzam za Redakcyą „Przewodnika gimnastycznego“ „Cześć pamięci Sokoła złotego serca!“ — Przy tych słowach wśród poważnej ciszy zgromadzeni powstali.

Powyżej przytoczone wnioski wydziału przyjęło walne zgromadzenie jednomyślnie, przyczem przewodniczący skonstatował, że liczba obecnych przewyższa komplet wymagany statutem (²/₃). Delegatem na zjazd Związku wybrano niestrudzonego druha Biegę. Na wypadek jakichś nieprzewidzianych przeszkód pierwszym jego zastępcą wybrany jest druh skarbnik, Feliks Giela, drugim zastępcą zaś druh wiceprezes, Wilhelm Szomek. (Tak los rozstrzygnął).

Dnia 4. marca o godz. 6 wieczorem otworzył druh przewodniczący szkołę gimnastyczną dla dziewcząt krótkiem powitaniem, podziękowaniem dyrekcyi żeńskiej szkoły za patryotyczne zajęcie się tą sprawą i odczytaniem regulaminu zdrowotnego, poczem druh Sygnarski (który mówiąc nawiasem uzyskał we Lwowie chlubne świadectwo na zeszłorocznym wakacyjnym kursie gier gimnastycznych), rozpoczął natychmiast ćwiczenia w obrotach. Dziewcząt zgłosiła się tym razem liczba nadspodziewana na tutejsze stosunki, bo aż 43. Wszystkie już prawie zostały szczegółowo zbadane przez lekarza towarzystwa druha dra Karola Zaleskiego*) i na podstawie tego badania podzielono je przedewszystkiem na dwa wielkie oddziały: silniejszy i słabszy. Ponieważ pomimo powiększonej sali niepodobna, aby oba te oddziały ćwiczyły równocześnie, druh Sygnarski dobrowolnie ofiarował się przez 4 godziny

*) Ścisłe swe pomiary pojemności klatek piersiowych itd. i na nich oparte interesowne wnioski naukowe ogłosi zapewne dr. Z. drukiem jak w latach poprzednich. (Patrz „Przewodnik hygieniczny“ z r. 1892 nr. 3. str. 83, i „Przewodnik gimnastyczny“ z r. 1893 nr. 3. str. 31).

tygodniowo ćwiczyć z dziewczętami t. j. wtorki i piątki oddział słabszy, środy i soboty oddział silniejszy od godz. 6—7 wieczorem. Za tak chętne i zupełnie bezinteresowne poświęcenie się dla celów sokolich wyraził wydział druhowi Sygnarskiemu serdeczne podziękowanie przez powstanie na ostatniem swem posiedzeniu 7. b. m. (gdzie załatwiono jeszcze kilkanaście spraw bieżących lokalnej natury). I słusznie. Jeżeli bowiem się zważy, że zacny druh Sygnarski mieszka blisko o 2 kilometry od centrum miasta, jako nauczyciel ludowy na Posadzie olchowskiej, że prócz zwykłych zajęć szkolnych ma t. zw. naukę dopełniającą, że prowadzi tamże Czytelnię, założoną przez krakowskie towarzystwo oświaty ludowej, że udziela nauki śpiewu uczniom gimnazyalnym i lekcyj prywatnych, że wreszcie prócz szkoły naszej dziewcząt, należąc do najpilniejszych druhów ćwiczących, podjął się kierować także naszym chórem: zaiste, trudno nie zawołać z całego serca: Czołem takiemu Sokołowi! Oby miał jak najwięcej naśladowców w potrzebach swego serca i w spełnianiu obowiązków! (Wybornie! *Red.*)

Niepodobna mi pominąć milczeniem dwu uroczystych wieczorków ku uczczeniu rocznicy styczniowej, uwieńczonych świetnem powodzeniem. Pierwszy odbył się 31. stycznia pod firmą p. Jana Gawła, tutejszego adwokata, a wykonany był - prócz pań — prawie wyłącznie siłami Sokoła. Dłuższe zagajenie „o czterech czynnikach zdrowego organizmu społecznego“ miał prezes nasz dr. K. Zaleski. Deklamował druh Biega. Grał na skrzypcach druh Natan Nebenzahl. W żywym obrazie wedle Grottgera „Przysięga“ wzięli udział niemal wszyscy druhowie w strojach sokolich. Układem zajmowali się druhowie: Bauman, Czarnomski i Szomek Wilhelm. — Drugi wieczorek odbył się w kilka dni później 5. lutego pod firmą naszego druha Pawła Hydzika, tutejszego obywatela i radnego miasta. Wykonany przez tutejszych mieszczan i rzemieślników wypadł pod każdym względem doskonale, dając publiczny wyraz uczuć patryotycznych tej warstwy ludności.

Dzisiaj wreszcie między godz. 7½ a 9½ wieczór odbył się wieczorek, jakiego Sanok nigdy jeszcze nie widział, a który napełnił sokolskie serca niekłamaną radością. Oto za inicyatywą i wyłącznem niemal staraniem druha St. Biegi odważyliśmy się na okazanie publiczności w sali miejskiej — jak się prezes w zagajeniu wyraził — „turnieju lwowskiego w 50-krotnem pomniejszeniu“. Powodzenie w całości znakomite: wszyscy druhowie ćwiczący (18) trzymali się dziarsko a spokojnie, publiczność odeszła formalnie zentuzyazmowana. Pierwsze lody złamane. Szczegółowy opis tych pamiętnych dla nas 2. godzin przeszlę Wam w następnej korespondencyi (może się przydać choćby na przykład dla innych prowincyonalnych gniazd). Na dziś dosyć ze mnie — północ dobiega. Czołem!

W Stryju, dnia 29. stycznia odbyło się walne zgromadzenie Sokoła, w którem wzięło udział 70 członkow, i liczny zastęp Sokolic, uprawnionych do głosowania. W skład wydziału, który wystąpił ze sprawozdaniem rocznem, wchodzili: Michał Ślósarski, prezes, Bronisław Kornicki, zastępca; Alexander Krüger, sekretarz, Leon Gaertner, zastępca; Władysław Dutczyński, gospodarz, Michał Seredyński, zastępca; Antoni Stawarski, skarbnik, Mieczysław Lipiński, zastępca; Józef Brzezina, bibliotekarz. Nauką gimnastyki kierował egz. nauczyciel i naczelnik Sokoła stryjskiego Jakób Gerus, zastępował go i zarządzał torem łyżwowym Władysław Dutczyński. Obowiązki chorążego pełnił Michał Seredyński. W ciągu roku usunął się od pracy w wydziale Leon Gaertner.

Wobec faktu, że dążeniem wydziału było zebrać jak największą kwotę na budowę własnego gmachu, zaś w Stryju pod tym względem nie nadzwyczaj pomyślne są warunki, postanowiono ze względów oszczędnościowych sprawozdania rocznego nie ogłaszać drukiem, ograniczając się na odczytaniu takowego na walnem zgromadzeniu i zamieszczeniu następnie w streszczeniu w „Przewodniku gimnastycznym“.

Z początkiem roku 1892 liczyło towarzystwo 60 członków, w ciągu roku wstąpiło 107, wystąpiło lub zostało wykreślonych 27, zatem z końcem roku liczba członków wynosiła 140, w tej liczbie 16 zamiejscowych; Przewodnik gimnastyczny odbierało 40. Ćwiczenia gimnastyczne jak i w latach ubiegłych, odbywały się w trzech oddziałach. Ćwiczenia członków odbywały się dwa razy tygodniowo, zaś przez okres 2 miesięczny nawet 3 razy tygodniowo. Liczba biorących udział oscylowała między 12 a 24, w najbardziej ożywionych tygodniach dochodziła nawet do 29. Druhowie, którzy mieli zamiar wziąć udział w ćwiczeniach na zjeździe jubileuszowym ćwiczyli przez miesiąc maj codziennie. Za salą gimnastyczną wzięli członkowie dwa razy udział w ćwiczeniach, raz na zjeździe we Lwowie w liczbie 12, drugi raz na festynie w Olszynce. Oddział pań i panienek ćwiczył dwa razy tygodniowo, liczba biorących udział utrzymała się wytrwale w granicach między 8 a 18. Dział chłopców w liczbie 16 odbywał ćwiczenia również dwa razy tygodniowo; stosunkowo za słabe rezultaty w tym dziale tem tłumaczyć należy, że w szkołach niższych, jakoteż średnich w Stryju nauka gimnastyki traktowaną jest jako przedmiot naobowiązkowy bez udziału Sokoła.

W lecie nastąpiła dwumiesięczna przerwa w ćwiczeniach, gdyż w sali gimnastycznej, w której z łaski rady gminnej Sokoł gościnnie się mieści, kładziono posadzkę. Sprawę urządzenia boiska na wolnem powietrzu, jakoteż korpusów wakacyjnych roztrząsał wydział na wielu posiedzeniach, ale na razie brak środków nie pozwalał projektów w czyn wprowadzić.

Tor łyżwowy prosperował nader pomyślnie, a mimo poczynionych znacznych wkładów i stosunkowo bardzo niskich cen wstępu na ślizgawkę. nie naraził towarzystwa na straty.

Z początkiem ubiegłego roku za inicyatywą Sokołów J. Gerusa i W. Dutczyńskiego, zawiązał się w łonie Sokoła stryjskiego chór męski, który wystąpił w ciągu roku 6 razy publicznie, zaś z końcem roku powstał chór mięszany, który działalność swoję zaznaczył publicznym występem na koncercie dnia 7. stycznia.

Z dniem pierwszym objęcia urzędowania, musiał się wydział liczyć z faktem podniosłego znaczenia, a mianowicie „Zlotu Sokolego“ we Lwowie; potrzeba wystąpienia na takowym jako samodzielne gniazdo i pod znakiem, była pierwszą sprawą, o jakiej pomyśleć należało. Żeby pomnożyć szeregi umundurowanych, zapośredniczono i poczyniono ułatwienia chętnym w sprawianiu ubioru sokolego, następnie pomyślano o sprawieniu chorągwi dla gniazda stryjskiego. By uzyskać na ten cel potrzebne środki, zainicyował wydział w lutym zeszłego roku zabawę z tańcami, która dzięki staraniu Sokolic i „Komitetu obywatelskiego“, pomyślny przyniosła rezultat.

Wykonanie sztandaru poruczono tow. wyrobu szat liturg. w Krośnie, zaś panie stryjskie zawiązały komitet w celu zebrania funduszów, przedewszystkiem na szarfę do chorągwi. W ciągu gorączkowej pracy i przygotowań do zjazdu we Kwowie, wypadło pomyśleć wydziałowi o poświęceniu własnej chorągwi. Licząc się ze zdaniem śp. druha dra Krówczyńskiego „... czynna propaganda to wszelkie publiczne występy, które wówczas odpowiadają celowi, gdy z nich przebijają cnoty Sokołów i ich dążenia“, wydział postanowił poświęcenie sztandaru obchodzić nader uroczyście, i takowe odbyło się dnia 26. maja 1892. Szczegółowy opis całej tej uroczystości znajdą druhowie w wydawnictwie „Zlot Sokoli“, które wkrótce będzie ukończone. Podnieść tu należy, że z okazyi uroczystości poświęcenia własnej chorągwi za inicyatywą druha Bertolda Wolskiego zawiązało się w łonie towarzystwa amatorskie kółko dramatyczne, które po dziś dzień żywotnością swoją przyczynia się z jednej strony do rozbudzenia

życia w łonie towarzystwa, z drugiej zaś przysparza funduszów.

Dnia 29. maja deputacya złożona ze 14 druhów w Stanisławowie, a z 3 w Przemyślu w strojach sokolich zastępowała towarz. przy poświęceniu sztandaru tamtejszych gniazd.

Na zjeździe jubileuszowym we Lwowie jawiło się 24 Sokołów w strojach.

Dotychczasowe powodzenia i w ogóle wzrost idei sokolej w naszym kraju po zjeździe lwowskim, pozwoliły wydziałowi z hasłem na ustach „gmach Sokoła to świątynia polskości", publicznie wystąpić z myślą budowy własnego gmachu w Stryju i przystąpić do zbierania funduszów na cel powyższy.

Na dochód budowy własnego gmachu urządzony festyn w Olszynce, na którym jawiło się przeszło 100 Sokołów w strojach, był znowu manifestem idei sokolej w naszem mieście. Popis chóru Sokoła, wolne ćwiczenia licznego zastępu Sokołów miejscowych i zamiejscowych, ćwiczenia na przyrządach grona nauczycielskiego pod kierownictwem naczelnika Durskiego, jakoteż ćwiczenia maczugami Koła gimnast.-spiew. nauczycieli szkół ludow. pod kierownictwem Sokoła Cenara, boisko dla dzieci, i jednodniówka pod mianem „Czołem", w której wiązanka zdań i myśli Sokołów polskich stworzyła piękną i duchem sokolim przejętą całość — niechętnych nawet zadowolić musiały.

Dnia 28. września i 5. listopada odbyły się przedstawienia amatorskie na dochód funduszu budowy własnego domu.

Dnia 29. listopada rano urządzono wspólnie z Gwiazdą nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny, wieczór zaś koncert, połączony z odczytem; ceny wstępu nader niskie miały tylko pokryć koszta przedsiębiorstwa.

Dnia 10. grudnia Sokoły ze sztandarem i muzyką kolejową odprowadzają na cmentarz śp. Teofila Wojnarowskiego, weterana z roku 1831, ostatniego z osiadłych w Stryju.

Dnia 7. stycznia drugi koncert. Nadmienić należy, że koncert w rocznicę powstania listopadowego, dzięki staraniom druhów Lewińskiego, Gerusa i Redera dał inicyatywę do zawiązania w łonie Sokoła kółka muzycznego.

Obrót kasowy przedstawia się jak następuje: P r z y c h o d y: Saldo z roku 1891 208 zł. 18 ct., wpisowe i wkładki członków 546 zł. 78 ct., czysty dochód ze ślizgawki 27 zł. 25 ct. Dochody z przedsiębiorstw: a) z przedstawień amatorskich 207 zł. 71 ct., b) z wieczoru z tańcami 86 zł. 44 ct., c) z festynu 162 zł. 15 ct., d) inne 7 zł. 31 ct.; dary: a) Ojców i matek chrzestnych sztandaru 448 zł. 6 ct., b) Komitetu pań, jako zwyżka ze zebranej kwoty na szarfę do sztandaru 16 zł. 36 ct., c) ze skarbonki w handlu I. Lipińskiego 8 zł. 95 ct., d) inne 4 zł. S u m a p r z y c h o d u 1.723 zł. 19 ct.

R o z c h o d y: Płaca: a) nauczyciela 240 zł., b) służby 74 zł. 50 ct., utrzymanie sali i inwentarza 22 zł. 78 ct., wydatki kancelaryjne 19 zł. 30 ct., wydatki na bibliotekę 4 zł., koszta sztandaru 350 zł., koszta uroczystości poświęcenia sztandaru 155 zł. 12 ct., koszta przedstawień amatorskich 113 zł. 50 ct., na sztandar Sokoła cieszyńskiego 10 zł., na wydawnictwo „Zlot Sokoli" 20 zł., inne wydatki 4 zł. 98 zł. S u m a r o z c h o d ó w 1.014 zł. 23 ct.

Saldo na rok 1893 wynosi 708 zł. 96 ct., zatem majątek towarzystwa wzrósł w roku 1892 w papierach wartościowych i gotówce o 500 zł. 78 ct.

Wartość inwentarza wynosiła z początkiem 1892 r. 219 zł. 20 ct., z końcem roku 605 zł. 47 ct.; wartość inwentarza wzrosła zatem wskutek zakupna i darów o 386 zł. 27 ct.

Walne zgromadzenie przyjąwszy sprawozdanie do wiadomości, udzieliło ustępującemu wydziałowi za jego płonną w rezultaty pracę absolutoryum z uznaniem.

Wybrani do zarządu w r. 1893 druhowie: Michał Slósarski, prezes, Bronisław Kornicki, wiceprezes, i wydziałowi (jak donosi druh E. K.) niektórzy ci sami, co w r. ubiegłym, tudzież druhowie: Blauth, Kosiński, Dr. Malawski, Romański, Wolski. Miano także uchwalić wniosek druha Dra Byliny co do utworzenia korpusów wakacyjnych i straży pożarnej Sokoł (a Związek? *Red.*)

Śrem d. 14. marca 1893. Za inicyatywą kilku dobrze myślących mężów, którym sprawa założenia w grodzie naszym towarzystwa gimnastycznego szczerze ciążyła na sercu, zwołanem zostało na dzień 26. lutego b. r. na salę hotelu francuskiego zebranie, celem założenia w Śremie Sokoła. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. dr. Kompfa, który powoławszy do pióra podpisanego wyjaśnił obecnym w krótkich lecz dobitnych słowach zadanie i cel mającego się założyć towarzystwa. Następnie przystąpiono do zapisania się na członków — i tu z przyjemnością zaznaczamy — iż zapisało się na wstępie 63 druhów, którzy wybrali zarząd składający się z pp. dr. Kompfa Stanisława jako prezesa, Neymana Edmunda zastępcy, Dutkiewicza Czesława sekretarza, Beyera Stanisława zastępcy, Schütza Stefana naczelnika, Kujawskiego Aleksandra zastępcy, Konopińskiego Władysława skarbnika.

Wypracowane przez inicyatorów ustawy, które zebraniu przedłożono, w całej osnowie zostały przyjęte.

Sprzęty najpotrzebniejsze początkowo do ćwiczeń zarząd już zakupił, tak iż ćwiczenia na przyszły tydzień, i to na sali druha Neymana rozpocząć się będą mogły.

Zebranie odbyte 5. marca b. r. przyjęło 9 nowych członków, obecnie więc drużyna nasza składa się z 72 druhów. Zwyczajne zebrania towarzystwa odbywają się wedle ustaw w niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca, ćwiczenia zaś gimnastyczne aż do dalszego raz w tygodniu.

Zaznaczyć wypada, iż prócz wstępnego oraz składek bieżących zebraliśmy na cele towarzystwa naszego od osób sprawie naszej przychylnych i życzliwych około 50 marek, za co niniejszem serdeczne składamy „Bóg zapłać!"

Wyrażamy w końcu nadzieję, iż uda nam się przy sumiennej a szczerej pracy zyskać dla sprawy naszej tak ogólne uznanie i życzliwość ze strony obywatelstwa miasta i okolicy Śremu, jako też rozbudzić w druhach naszych życie i czynność prawdziwie sokole, co daj Boże! Czołem! Z pol. zarządu towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Śremie. *Dutkiewicz*, sekretarz.

(Szczęść Boże młodemu gniazdu sokolemu! *Red.*)

Tarnopol. W Sokole naszym ruch dotąd nie bywały. Postanowiliśmy obchodzić w dniu 21. i 22. maja odłożoną w zeszłym roku uroczystość inauguracyi naszej sokolni i wręczenia sztandaru. Ruch ten udzielił się wszystkim mieszkańcom naszego grodu. Panie, które nam ofiarowały prześliczny sztandar, krzątają się teraz około zebrania funduszu na sprawienie wspaniałego pająka do naszej sali, i zaraz na pierwszem swem zebraniu w malutkiem gronie zebrały bardzo poważną kwotę. Miasto całe w oczekiwaniu licznego zjazdu sokołów przygotowuje się na godne przyjęcie drogich gości naszych. A liczymy wszyscy na to, że ten zjazd będzie bardzo liczny, i że zaproszenia, które wysłaliśmy do wszystkich gniazd w naszej prowincyi, będą pobudką, że żadno nie pominie sposobności zetknięcia się z nami, poznania stosunków naszego gniazda i ukazania naszemu społeczeństwu, że całe sokolstwo polskie jest wielką rodziną rozumiejącą znaczenie łączności w złej i dobrej doli.

Gwoździe pamiątkowe do sztandaru, które wysłaliśmy do wszystkich towarzystw sokolich, wrócą do nas z napisami i hasłami jako dowód tej łączności, a boisko, które przygotowujemy, pomieści 300 druhów zebranych łącznie z różnych gniazd na wolne ćwiczenia. My sami, dotąd nieraz obojętni, postawimy na boisku 50 druhów.

Wobec niedalekiego zjazdu przybyło nam i członków

nowych i ochoty do ćwiczeń, ba, znalazło się nawet kilku druhów, którzy garną się do nauki szermierki udzielanej przez druha Szytylińskiego i kto wie, czy nie utworzą osobnego zastępu na naszem turnieju.

Oto program uroczystości tarnopolskich:

Niedziela dnia 21. maja 1893 r. O godz. 2. popołudniu powitanie gości na dworcu, następnie rozmieszczenie tychże. — O godz. 4. festyn w ogrodzie miejskim *). O godz. 8½ wieczorem uroczyste przedstawienie w Sokole, z uprzejmym współudziałem „Kółka spiewackiego" lwowskiego Sokoła. — Po przedstawieniu wspólne zebranie.

Poniedziałek dnia 22. maja. O godz. 6. rano zebranie ćwiczących na boisku i próba ćwiczeń (jubileuszowych lwowskich). — O godz. 8½ zebranie wszystkich Sokołów w Sokole, skąd podążą do kościoła. — O godz. 9. nabożeństwo uroczyste — po nabożeństwie powrót do Sokoła. — O godz. 10½ nroczystość otwarcia gmachu Sokoła — poczem wręczenie sztandaru przez panie i wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewiec sztandaru. — O godz. 3. zebranie ćwiczących na boisku. — Z uderzeniem godz. 3½ ćwiczenia na boisku (tak zwane jubileuszowe lwowskie). — O godz. 5. koncert w ogrodzie miejskim *). — O godz. 9. ugoszczenie przybyłych druhów przez tarnopolskiego Sokoła.

Tarnów. Po długim letargu przebudził się Sokoł w Tarnowie i rozpoczął się ruch we wszystkich kierunkach. (Dlaczego temu biedactwu zbiera się tak często na spanie? *Red.*) Ćwiczenia odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki dla członków; uczęszcza ich regularnie 13. Na ćwiczenia uczniów w środy i soboty uczęszcza 24 chłopców — więcej sala stow. Gwiazdy pomieścić nie może, a wreszcie na ćwiczenia dzieci — także co środy i soboty od godz. 2—3 uczęszcza około 30 dzieci od lat 6—10. Odbywają się także ćwiczenia panienek, lecz dopiero od niedawna. Wydział Sokoła urządził nabożeństwo styczniowe, nabożeństwo za duszę śp. Lenartowicza, wieczornicę ćwiczebną i inne jeszcze wieczorki w teatrze, a nadto ostatnimi czasy odczyt w sali kasynowej dra Dunikowskiego. W dniu 5. marca odbyło się walne zgromadzenie członków, które, j a k z w y c z a j n i e (?!) pierwsze nie przyszło do skutku. Powtórzono je tedy z konieczności. Na porządku dziennym był wybór delegatów na Zjazd do Lwowa na 14. maja; tych zaproponowano 5, lecz nie wybrano (słuchajcie! słuchajcie)! Resztę czasu wypełniła debata nad budową sali. Przedłożono plan druha Szczęsnego Zaremby i trzy szkice, z tych jeden bezimienny. Z imiennych jeden druha Rypuszyńskiego, drugi druha Stapfa. Długo trwała debata co lepsze, co odpowiedniejsze, a rezultat był ten, iż T a r n ó w j e s t m a ł o l e t n i (prawda!), o sobie radzić nie może i nie powinien; uchwalono przesłać szkice i plan do Tarnowa (? chyba omyłka) celem ocenienia, który dla Tarnowa będzie odpowiedniejszy, a właściwie lepszy. Poczekajmy na odpowiedź, a tymczasem cieszmy się nadzieją, że sala będzie.

Sokoł w Tarnowie ma plac ładny pod budowę ofiarowany przez świetną radę gminną, ma około 7 tysięcy zł., a przecież obawia się rozpocząć, gdyż nie wierzy w swoie siły; chce robić interesa, szuka sposobu pozbycia się placu a zrobienia świetnego interesu po pozbyciu się tegoż. Jakim będzie ten interes, tego dziś nie można osądzić, lecz to przewidzieć i przepowiedzieć można, że placu pozbyć się może a drugiego nie nabędzie i tak budowa przeciągnie się znowu, Bóg wie, na jak długo. (Tarnowiacy o la Boga! *Red.*) *I. Przybyłkiewicz.*

Wadowice. (C. d.) Młodzież gimnazyalna uczęszczała na gimnastykę i licznie i pilnie, do czego niemało przyczynia się zachęta ze strony dyrektora gimnazyum Wgo Seweryna Arzta, przywiązującego wielką wagę do kształcenia sił fizycznych powierzonej sobie młodzieży. Że siły te już dzisiaj wzrosły, przekona się każdy, kto okiem rzuci na cyfry w założonej od roku „księdze statystycznej". Pozostawiając przyszłości z przytoczonych tamże cyfer wysnucie dalszych wniosków i innych pewników, stwierdzamy dzisiaj to, że z początkiem roku szkolnego 1891/92 wynosił u uczniów gimnazyalnych ogół siły 3.963 a z końcem roku 5.051, czyli że siła ich przeciętna z 20½ wzrosła na 30.

Zapas przyrządów gimnastycznych powiększył się tylko o jednę parę ciążek 4-kilowych, darowanych przez druha Juliana Kokurewicza. W ogóle do inwentarza nieruchomości towarzystwa nie wiele w tym roku przybyło; wydano też na ten cel drobną tylko kwotę 34 zł. 90 ct.

W czasie wakacyi dokonano niezbędnych restauracyi sali i innych lokalności, częścią w interesie zdrowotności budynku, częścią celem zaoszczędzenia opału w sali gimnastycznej. Bezinteresowne zwiezienie potrzebnego materyału przez gminę miasta i druhów A. Gostkowskiego, Sz. Korna i Fr. Kuzię, ułatwiło powyższe roboty znacznie.

Celem zastąpienia ćwiczeń, które z powodu restauracyi musiano chwilowo przerwać, urządzano raz w tygodniu wycieczki piesze w zwartych szeregach pod kierownictwem technicznem naczelnika. Marszów takich odbyto 4 a mianowicie: do Kalwaryi, Suchy, Zatora i Kęt. Bliższe szczegóły tych pieszych wycieczek podano w nr. 14. „Przewodnika gimnastycznego" 1892.

Wkładki miesięczne wraz z wstępnem stanowiące nasze stałe dochody przyniosły w ubiegłym roku 950 zł. 90 ct. (o 141 zł. 20 ct. więcej niż w r. 1891). Ruch członków w ciągu roku był korzystny. Do pozostałych z końcem grudnia 1891 r. 133, przybyło 52, natomiast wystąpiło 27, umarło 2 a wykreślono z powodu zalegania z wkładkami 5, przeto z końcem grudnia 1892 liczyliśmy członków 154 a zatem o 21 więcej niż z końcem grudnia 1891. Strój sokoli posiadało z końcem roku 26 druhów.

W tym roku po raz pierwszy rozpoczęła dyrekcya zgodnie z regulaminem domowym wydawać karty wstępu przyjętym członkom, którzy następnie podpisywali się w umyślnie na ten cel założonej „księdze członków" obowiązując się przez ten akt do przestrzegania postanowień statutowych i regulaminowych towarzystwa. Każdy członek otrzymywał statut i regulaminy, wypracowane przez dyrekcyę z uwzględnieniem miejscowych stosunków i przyjęte przez wydział na posiedzeniach 5. i 9. marca 1892. Zbiór ten obejmuje regulamin walnego zgromadzenia, regulamin wydziału, regulaminy: domowy, ćwiczebny, zdrowotny, biblioteczny, wycieczkowy i chóru sokolego; — w końcu umieszczono instrukcyę dla nauczycieli, opis ubioru uroczystego i ćwiczebnego stroju publicznego.

Opłaty od uczniów towarzystwa przyniosły 70 zł. 50 ct. od uczenic 22 zł. Przyczyna że dochód z uczenic towarzystwa jest tak mały, leży w tem, że uczęszczały one zaledwie przez pierwsze tylko miesiące roku i w nader szczupłej liczbie. Wszystkie uczenice towarzystwa uczęszczają do szkół ludowych, którym Sokoł za roczną remuneracyą uchwaloną przez świetną radę miejską udziela nauki gimnastyki; wolą zatem korzystać z tego prawa, niżeli opłacać się towarzystwu za godziny osobne. Jest to usprawiedliwione tylko u mniej zamożnych; korzyści bowiem w obu sposobach kształcenia się są nierówne. Jak w każdej nauce tak i tutaj znacznie więcej korzysta się przy mniejszym współudziale uczniów a co jest nadto widocznem u uczniów towarzystwa; dlatego należałoby metodę praktykowaną wobec chłopców, tem więcej zastosować przy kształceniu fizycznem dziewcząt, które wychowanie z natury rzeczy skazuje przeważnie na pracę bez ruchu. N a w y c h o w a n i u z d r o w y c h i s i l n y c h o r g a n i z m e m p r z y s z ł y c h m a t e k p o w i n n o n a m b a r d z o a b a r d z o z a l e ż e ć!

Z kwoty uchwalonej przez wysoki Sejm do rozdziału między towarzystwa gimnastyczne na prowincyi, przyznał wysoki Wydział krajowy towarzystwu w roku ubiegłym

*) Wstęp dla gości w stroju sokolim bezpłatny.

100 zł. a świetna Rada powiatowa wadowicka z funduszów powiatowych 50 zł. Obok tego doznał Sokół od swoich dobrodziejów materyalnej pomocy, a kwota przez nich ofiarowana wynosi 172 zł. 83 ct. nie wliczając datków w naturze. (Dok. nast.)

Złoczów d. 25. lutego 1893. Ponieważ wielką dźwignią rozwoju towarzystw gimnastycznych są publiczne ćwiczenia, zapytujemy na tem miejscu, czy grono nauczycielskie naszej macierzy nie ogłosi nowych ćwiczeń wolnych, n. p. laskami, gdyż zeszłoroczne jubileuszowe są już szerszej publiczności dostatecznie znane. Jesteśmy zaś zdania, że festyn i inne uroczystości sokole muszą w programie swym zawierać przedewszystkiem ćwiczenia gimnastyczne. Inaczej schodzi wszystko na zabawę i szopkę, a chyba nie w tym celu jesteśmy Sokołami.

Na fundusz budowy sali posiadamy dotychczas kwotę 635 zł. Gdy dojdziemy do tysiąca zł., nałożymy podatek najpierw na siebie samych, a następnie odwołamy się do ofiarności szerszej publiczności. Na przeróżne cele tworzą się fundacye, a na cele sokole dotychczas trudno o fundatorów. Widoczna, że ideą sokolską ogół się jeszcze nie przejął. Niech się zacni czytelnicy nie dziwią powyższemu wypowiedzeniu, lecz towarzystwa sokole, muszą i mają prawo odwoływać się do ofiarności publicznej.

Kronika.

— **Z powodu śmierci ś. p. Krówczyńskiego** otrzymaliśmy w marcu następujące pismo:

Moravsko-slezská Obec sokolská. V Brně 6. března 1893. Drazí bratři! Výbor Moravsko-slezské Obce sokolské projevuje Vám nad úmrtím Vašeho starosty upřimnou bratrskou soustrasť. Za předsednictvo: *JUC. Henryk Bulín*, jednatel.

Dodatkowo do kwot wykazanych w poprzednim numerze „Przewodnika gimn." nadesłał zamiast wieńca na trumnę ś. p. Krówczyńskiego: Zarząd główny towarz. pedag. we Lwowie, którego długoletnim i bardzo zasłużonym członkiem był ś. p. prezes nasz, 15 zł., Sokół w Kołomyi 10 zł., w Pleszewie zł. 7·71 (13·05 m.), w Bydgoszczy zł. 5.90 (10 m.), w Sanoku 10 zł. Łączna kwota datków wynosi tedy obecnie 431 zł. 11 ct.

Staraniem lwowskiego wydziału odbyło się w d. 25. lutego w kościele bernardyńskim żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Krówczyńskiego.

— **† Leopold Rotlender** zmarł 7. marca w Romont w Szwajcaryi, gdzie od dłuższego czasu przebywał dla poratowania zdrowia. Któż nie pamięta jego pierwszorzędnej firmy cukierniczej przed laty we Lwowie, i jego czynów obywatelskich? Pochodził z francuskiej rodziny szwajcarskiej, a właściwe nazwisko jego było Roland. Był synem kapitana wojsk polskich, a z pod czułej opieki naszych wyswobodzicieli, którzy go, jak tysiące polskiej dziatwy, chcieli zmoskwicić, uratowało wykradzenie przez jednę z naszych magnatek, która przyszedłszy w posiadanie metryki jakiegoś Leop. Rotlendera uwiozła go i wychowała pod przybranem nazwiskiem. W r. 1849 walczył w kampanii węgierskiej, jako legjonista polski. Ciężka rana od postrzału przez całą szerokość piersi, chociaż cudem prawie wyleczona, nabawiła go cierpień na całe życie i wątłości sił. Pracował jednak wytrwale w swym zawodzie i wychował całą generacyą następców. Przed kilkunastu laty zwinął firmę, chroniąc resztki zdrowia. Zdala ale żywo interesował się wszystkiem, co szlachetne i nie żałował cichych ofiar ze swej strony. W testamencie, którego wykonawcą jest przyjaciel zmarłego, powszechnie ceniony senior rady miejskiej p. Apolinary Stokowski, poczynił liczne legaty na cele humanitarne i dobroczynne na kwotę blisko 70.000 zł. Do obdzielonych należy także towarzystwo gimnastyczne Sokół we Lwowie, któremu zmarły zapisał *2.000 zł.*

W dniu 23. marca odbyło się przewiezienie zwłok z głównego dworca kolei skarbowej na cmentarz Łyczakowski. Na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadziła go deputacya sokola. Cześć pamięci zacnego obywatela, który jeden z pierwszych rozporządzeniem ostatniej woli objął tak humanitarną i pożyteczną instytucyę, jaką jest bez zaprzeczenia Sokoł.

— **Sokoł ruski we Lwowie** dotąd nie jest zawiązany. Jak donoszą dzienniki miejscowe, Namiestnictwo po raz wtóry odmówiło sankcyi statutowi przedłożonemu. Dlaczego — nie wiadomo.

— **Koło gimn.-śpiewackie** nauczycieli szkół ludowych ku uczczeniu pamięci Teofila Lenartowicza urządziło 19. marca w sali Sokoła uroczysty wieczór. Program: Słowo wstępne wygłoszone przez prezesa Baranowskiego — chór damski Koła — fortepian — „Rozmowa ze słowikiem" T. Lenartowicza, deklamacya — kwartet na cytrach — „Dwie zorze" T. Lenartowicza, solo męskie — chór mięszany Koła. Dochód na pomnik Lenartowicza, a w części na inne cele dobroczynne.

— **Sokoł w Sniatynie** w 100-letnią rocznicę rozbioru ojczyzny urządził w dniu 12. marca uroczysty obchód w sali kasyna. Program: Gwiazda Syberyi Leop. hr. Starzeńskiego — obraz z żywych osób.

— **Kołomyjska Kasa oszczędności** ofiarowała Sokołowi tamtejszemu 500 zł.

— **Na fundusz budowy własnej sokolni urządził:**

Sokoł tarnowski 4. marca wieczornicę sokolską. Program: odczyt kierownika — wolne ćwiczenia laskami żelaznemi — chór Sokołów — ćwiczenia na drążku — ćwiczenia na poręczach chór — deklamacya pochód ozdobny żywy obraz w kostiumach ćwiczebnych;

Sokoł jaworowski 5. marca przedstawienie amatorskie. Program: „Kajcio" St. Dobrzańskiego — „Nocleg w Apeninach" Al. hr. Fredry.

Sokoł łańcucki 5. marca wieczorek sokoli. Program: przemówienie prezesa zwrócone głównie do mieszczan i rzemieślników obecnych na wieczorku, wzywające ich do udziału w pracy sokolej — ćwiczenia wolne jubileuszowe — chór sokoli — ćwiczenia na poręczach — ćwiczenia na koniu.

Sokoł rzeszowski 5. marca przedstawienie amatorskie. Program: „Klub kawalerów" M. Bałuckiego — koncert muzyki 40 p. p.

Sokoł brodzki 8. marca przedstawienie amatorskie. Program: „Ciocia Femcia" Madeyskiego — „Dzienniczek Justysi" Kościelskiego — „Stryj przyjechał" Wład. hr. Koziebrodzkiego.

Sokoł nowosandecki 11. marca popis gimnastyczny uczniów. Program: pochód ozdobny 30 uczniów starszych w jednolitych strojach ćwiczebnych — wolne ćwiczenia jubileuszowe — deklamacya druha Młodzika — ćwiczenia na drążku i koźle — ćwiczenia na poręczach i koniu — tableau na poręczach — piramidy. Udział publiczności bardzo słaby!

Sokoł jarosławski w pierwszej połowie marca popis gimnastyczno-śpiewacki. Program nieznany.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski**. I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ".